

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 289

B

SOBOTA, 4 GRUDNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

W niedzielę wszyscy głosujemy
na kandydatów Frontu Narodowego

W celu zapewnienia bezpieczeństwa swych państw — w imię utrzymania pokoju w Europie

Wspólna deklaracja państw — uczestników konferencji w Moskwie Zakończenie czterodniowych obrad

MOSKWA (PAP). 2 bm. o godz. 10 rozpoczęło się czwarte, końcowe posiedzenie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył szef delegacji czeskosłowackiej, premier Republiki Czechosłowackiej, V. Siroky.

Na posiedzeniu omówiono projekt wspólnej deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

W wyniku dyskusji wszyscy członkowie delegacji państw reprezentowanych na konferencji oświadczyli, że przyjmują tekst wymienionej deklaracji.

Na zakończenie posiedzenia złożył oświadczenie przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, wiceminister spraw zagranicznych, ambasador ChRL w Związku Radzieckim, Czan Wen-tian.

Oświadczenie CZAN WEN-TIANA (Chiny)

Czan Wen-tian — przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej oświadczył m. in.:

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa za rzecz bardzo aktualną i bezwzględnie konieczną, aby po szczegółowym omówieniu nowej sytuacji, jaka powstała w wyniku podpisania przez mocarstwa zachodnie układów paryskich, zmierzających do uzbrojenia Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do agresywnego bloku militarnego oraz do przygotowania wojny — państwa uczestniczące w obecnej konferencji moskiewskiej opublikowały wspólną deklarację.

Zaproponowana deklaracja daje należyty analizę i właściwą ocenę obecnej sytuacji, wskazuje słuszną drogę rozwiązania problemu niemieckiego i stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej wyrażam radość z powodu uchwalenia przez konferencję moskiewską deklaracji i oświadczam, że Chińska Republika Ludowa całkowicie aprobuje tę deklarację i zdecydowanie popiera zawarte w niej postanowienia. Jestem przekonany, że uchwały konferencji moskiewskiej wywarą niewątpliwie ogromny wpływ na sprawę zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Przemówienie V. SIROKY'EGO (CSR)

Przemówienie końcowe wygłosił przewodniczący posiedzenia, szef delegacji Republiki Czechosłowackiej, V. Siroky powiedział m. in.:

Konferencja toczyła się w duchu całkowitej jednomyślności wszystkich krajów biorących w niej udział, w duchu całkowitej zgod-

ności ich interesów i celów, w duchu jak największego wzajemnego zrozumienia. Również sam przebieg konferencji jest potężną manifestacją jedności i zespolenia naszych pokojowych państw, ich wielkiej siły.

Z całą mocą brzmi apel milujących pokój uczestników konferencji do wszystkich państw europejskich, by wspólnie rozpatrzyły propozycje w sprawie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz by wspólnymi wysiłkami stworzyły podstawę dla długotrwałego pokoju w Europie.

Jednakże milujące państwa — uczestnicy niniejszej konferencji — deklarują z całą stanowczością, że niezwrozoną dewizą konferencji — w razie ratyfikacji układów paryskich — niezbędnych w celach obronnych i ich dalszego rozwoju, podobnie jak innych kroków, niezbędnych dla umocnienia swej zdolności obronnej w tym celu, by ochronić pokojową pracę swych narodów, zagwarantować nietykalność swych granic i zapewnić obronę przed ewentualną agresją.

Niech mi będzie wolno w imieniu wszystkich uczestników konferencji wyrazić z całego serca wdzięczność rządowi ZSRR za inicjatywę i organizację konferencji, za niezwykłą troskliwość okazaną wszystkim delegatom.

Niechaj wyniki naszej konferencji staną się potęgą na bronią setek milionów ludzi w Europie i na całym świecie, bronią dla obrócenia w niwecz wszelkich kłopotów podlegających do nowej wojny, bronią, w dziele zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

O godz. 18 odbyło się na Kremlu podpisanie wspólnej deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Deklarację podpisali:

W imieniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — W. Molotow,

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — J. Cyrankiewicz,

W imieniu Republiki Czechosłowackiej — V. Siroky,

W imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — O. Grotewohl;

W imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej — A. Hegedüs,

W imieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej — Ch. Stoica,

W imieniu Bułgarskiej Republiki Ludowej — A. Jugow,

W imieniu Albańskiej Republiki Ludowej — M. Myftiu.

Przy podpisywaniu deklaracji obecni byli wszyscy członkowie delegacji państw uczestniczących w konferencji, jak również przedstawiciele

Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian, który brał udział w konferencji jako obserwator. Podpisanie deklaracji odbyło się w obecności N. A. Bulganina, N. S. Chruszczowa, L. M. Kaganowicza, A. N. Kosygina, G. M. Malenkowa, W. A. Malyszewa, A. I. Mikołajowa, M. G. Pierwuchina, M. Z. Saburowa, M. A. Susłowa, I. F. Tawosjana, K. J. Woroszyłowa, marszałka A. W. Wasilewskiego, marszałka G. K. Zukowa i innych.

Komunikat końcowy konferencji głosi m. in.:

W dniach 29 listopada — 2 grudnia 1954 roku odbywała się w Moskwie konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

W konferencji wziął również udział j. in. obserwator przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister spraw zagranicznych, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR, Czan Wen-tian.

Komunikat wymienia członków — uczestników konferencji, po czym stwierdza:

Uczestnicy konferencji wszechstronnie omówili sytuację, jaka powstała w Europie w związku z podpisaniem separatystycznych układów paryskich niektórych państw zachodnich w sprawie re-militaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych, wymierzonych przeciwko milującemu pokój państwom Europy.

Konferencja przebiegała w serdecznej i przyjaznej atmosferze i nacechowana była całkowitą jednomyślnością co do środków, które trzeba będzie przedsięwziąć w interesie zapewnienia pokoju w Europie w wypadku ratyfikacji układów paryskich.

Konferencja uchwaliła wspólną deklarację rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej.

Dziś Górnicze Święto



Płonie coraz więcej gwiazd

(Telefonem od naszego specjalnego wystannika)

Piekary Śl. w grudniu
Pięta z kolei nowa polska kopalnia węgla „Julian” w Piekarach Śląskich rozpoczyna 4 grudnia br. wydobywanie. W dzień Święta Górnika — w tradycyjną Barburkę — jeszcze jedna gwiazda rozbiły się nad śląskim zagłębem węglowym.

„Julian” to duży, całkowicie zmodernizowany, w pełni zelektryfikowany i zmechanizowany zakład. W swej normalnej produkcji da on około 1,5 mln. ton.

W czwartek wieczorem, na 40 parę godzin przed uroczystym przekazaniem kopalni nowemu dyrektorowi i zalodze — w całym zakładzie wre gorączkowa praca. Spychacze, zagarniki i koparki czyszczą i równają teren. Brygady drogowe wysypują ziemię drobno tłuczonymi kamieniami i ziwnem, w hall warsztatowej ustawiają dekoracje, na budynkach powiewają biało-czerwone flagi.

Robotnicy kończą montaż urządzeń elektrycznych polskiej produkcji z Zabrze. W kłatkach wind powoli opuszczają się pod powierzchnię duże dwu i pół tonowe elektrowozy z Chorzowa. W ogóle wszystkie urządzenia na dole, z wyjątkiem kilku transporterów radzieckich, są naszej własnej produkcji i w pełni zasługują na uznanie.

Zjeżdżamy w dół do podziemia. Wprost nie chce się wierzyć, że to kopalnia, a nie tunel trasy W-Z w Warszawie. Wysoki szeroki korytarz

Eksport polskich obrabiarek wartości 3,5 mln. dolarów do Argentyny

W Buenos Aires został podpisany — w ramach istniejącej umowy — kontrakt na dostawę do Argentyny wyrobów polskiego przemysłu metalowego na sumę 3,5 mln. dolarów. Jest to pierwszy tego rodzaju kontrakt zawarty z Argentyną i największy z zawartych w r. br. przed przedsiębiorstwem „Metalexport”.

wymalowany jest na białą i rzeście oświetlony. Srebrzą się nowe, niedawno ułożone tory.

Był z tymi torami kłopot, bo nie dał się w maju, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Górnictwa trzeba było wszystkie wymienić na szerszy, znormalizowany rozmiar. Harmonogram przewidywał wstrzymanie ruchu pod powierzchnią na okres 2 miesięcy. Ale przedsiębiorstwo budowy kopalni w Piekarach Śl., pod kierownictwem dyr. Majki i inż. Hoffmana postanowiło, że przeprowadzi wymianę torów bez zatrzymywania ruchu. Śmiały zamiar powiódł się.

Przechodzimy do komory prostowników, serca kopalni, gdzie w długim jasnym pokoju kryją się urządzenia elektryczne dla całej podziemnej komunikacji; przetwarzają one prąd zmienny na stały i są po raz pierwszy produkowane w kraju. Na tablicach rozdzielczych zapalają się i gasną różnokolorowe światelka. Nad całym tym wielkim mechanizmem czuwa tylko jeden człowiek, czterdziestokilkuletni elektromonter Stefan Gerc.

Narodziny kopalni nie były łatwe. Wystarczy powiedzieć, że aby zrównać sfalowany teren pod budynki trzeba było przetrząść 875 000 mtr. sześciennych ziemi. Na przeorałym gruncie wyrosła, jedyna w tych okolicach kopalnia węglowa, z dużym osiedlem mieszkaniowym i wszystkimi urządzeniami socjalnymi najnowszego typu.

Nie łatwo rodziła się nowa kopalnia. Jeszcze w kwietniu w głównym szybie pokazała się woda. Bita z siłą 10 atm. walczyła się przez ślany, mimo że szwyt zamrożono i obudowę wykrywano w zlodowacialej ziemi, aby uniemożliwić rwący strumień wody. Ale gdy solanka oddalała okazało się, że obudowa jest jednak nieszczelna. Trzeba było, pod tryskającą fontanną zimnej wody wierceć otwory i wstrzykiwać w nie mleczko cementowe, aby dokoła szybu powstała wreszcie trwała szczelna skorupa ziemi. Brygada szybowa Władysława Cyła dokazywała tutaj cudów ofiarności i zręczności, ale i tak woda wstrzymwała ruch budowlany na całe tygodnie.

Jestem już na czwartej po wojnie budowanej polskiej kopalni — mówi mi inż. Hoffman, gdy stojąc na urwistej skarpie spoglądamy w dół na rozciągającego się pod na-

Ochryplem nieco, czytając głośno dla słuchaczy Polskiego Radia przez blisko 45 minut tekst Deklaracji Moskiewskiej. Dało mi to jednak dodatkową możliwość wczucia się w głęboko humanistyczną treść Deklaracji, która apeluje do sumienia ludzi w całym świecie, mówiąc prawdę o sytuacji, jaką chcą stworzyć w Europie i świecie reakcyjne koła niektórych państw zachodnich. Prawda ta brzmi:

Nasz obóz, obóz pokoju, wolności i demokracji otwiera szeroko drzwi do pokoju i bezpieczeństwa wszystkim krajów. W niektórych natomiast państwach zachodnich są koła, które pragną jak najszybciej zatrzasnąć te drzwi, które rozjemem w Korei i Indochinach już się otwierają — po długich i cierpiących, ale skutecznych pokojowych rokowaniach.

W Moskwie więc kraje naszego obozu uznały za konieczne z jednej strony ostrzec jak najdotkliwiej tych, którzy trzaskają drzwiami i straszą narody perspektywą nowej wojny; a z drugiej strony kraje naszego obozu uznały za konieczne zwrócić się jeszcze raz do narodów Europy i całego świata za przypomnieniem, że istnieje przecież realna możliwość pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa wszystkich narodów, jeśli systemem bezpieczeństwa zbiorowego zlikwiduje się groźbę wskrzeszenia hitlerowskiego militarysty.

Jeśli chcecie, by rozmowy toczyły się z „pozytywną siłą” — mówi jasno deklaracja — to pamiętajcie, że siła naszego obozu jest dziś wielokrotnie potężniejsza od jakiejś podziwianej przez was nie tak dawno siły radzieckiego żołnierza; przed 10 prawie laty rozgromił i zdruzgotał on hitlerowską armię i zdobył stolicę hitlerowskiej Rzeszy. Zaoceaniczny inspiratorzy hitlerowskich armii, bogacący się na wojnach, obliczcie sobie, co znaczy dziś obóz, któremu przewodzi Związek Radziecki i w którym ramie przy ramieniu z ZSRR kroczy 600-milionowy naród chiński, narody krajów demokracji ludowej!

To zostało powiedziane dlatego tak wyraźnie i tak ostro, ponieważ nad-

szedł czas, by przeciwstawić się również całą mocą nowym pospieszonym przygotowaniom do odbudowy tej armii, która od dziesiątków lat Europie Wschodniej i Zachodniej, całej Europie przynosiła tylko wojnę.

W imieniu więc całej Europy przemówił nasz obóz, w imieniu przyszłości naszych narodów i narodów francuskiego, angielskiego, włoskiego, jugosłowiańskiego, niemieckiego, narodów skandynawskich, a i w imieniu narodu amerykańskiego rozległ się mocny zdecydowany apel do rządów i narodów całej Europy i całego świata.

Piszę te słowa na gorąco tuż przed północą historycznego dnia 2 grudnia 1954 roku, kiedy ogłoszona została Deklaracja Moskiewska. Mam za sobą wrażenia z dwóch dzisiejszych posiedzeń, na których redagowano ostateczny tekst deklaracji. Mam za sobą wrażenia z aktu podpisania Deklaracji na Kremlu.

Wróćmy właśnie do Moskiewskiego Radia, skąd kablówka tekst Deklaracji o światowym znaczeniu i nie mam już dość czasu, bym mógł zdążyć opisać dokładnie przebieg samej uroczystości. Natomiast chciałbym o-powiedzieć o szczegółach drobnym, a jednak wartym wspomnienia. Sala, w której odbywał się akt podpisania Deklaracji, i stół, na którym w czerwony saflon oprawiony spoczywał historyczny dokument, pamiętają inną uroczystość: akt podpisania w roku 1944 sojuszu francusko-radzieckiego, zobowiązującego obie strony do niedopuszczenia w przyszłości odrodzenia się militarysty niemieckiej. Minister Molotow, podpisując Deklarację Moskiewską, wykonywał jednocześnie rzetelnie, po radziecku również i tamto zobowiązanie wobec Francji, podobnie jak wykonywał zobowiązanie wynikające z sojuszu z Anglią z roku 1942.

Siła tej konsekwentnej pokojowej polityki jest również oczywista, jak potęga naszego obozu zbudowanego na uczciwej zasadzie tworzenia warunków pokojowego życia dla nas samych i dla wszystkich innych narodów.

Stałem w szpalercie, przed którym po podpisaniu przechodził szefowie delegacji. Prowadził ich na wieczór przyjęcie gospodarz siedziby rządu ZSRR premier Georgij Malenkow, za nim szedł premier Józef Cyrankiewicz z wiceministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tianem, z kolei inni goście, a następnie członkowie KPZR, marszałkowie Bulganin, Zukow, Wasilewski i inni.

Patrząc na tych ludzi reprezentujących tu swoje narody, nie mogłem się oprzeć bardzo zrozumiałemu u Polaka uczuciu, że tym razem bezpieczeństwo i pokój naszego kraju jest dobrze obudowane potęgą całego obozu pokoju.

EDMUND OSMAŃCZYK

Już jutro...

I LE to czasu upłynęło? Dwa lata?... Nie, jeszcze nie ma dwóch lat od tego momentu, gdy — stojąc nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego — przyglądałem się wbiłaniu w dno dębowych pali. Była połowa grudnia 1952 roku, a w moich oczach dokonywało się to, co obiecał województwu białostockiemu program wyborczy Frontu Narodowego — melioracja wielkich bagien Kuwasów.

Przez dwa lata wypadło mi często być na Kuwasach i obserwować postęp śmiałej inwestycji, jej trudności, załamania — sukcesy wreszcie. Piszę o Kuwasach, choć wiele bardziej może godnych wzmianki zamierzeń przedwyborczych urzeczywistniono w tym czasie. Białostockie bagna — dużo w nich swego rodzaju romantyzmu i egzotyki, a także owego niezwykłego pionierstwa: ubogi chłop białostocki nie zawiódł się na Polsce Ludowej i jej obietnicach.

JUŻ JUTRO odbędzie się wybory do nowych rad. Przygotowania do nich były wielką lekcją społecznego współżycia, umiejętności współrządzenia krajem, zainteresowania jego rozwojem i przyszłością. Programy wyborcze Frontu Narodowego postawiły przed całym narodem zamierzenia, które są przecież naturalnym wynikiem tego, co już dokonał.

Przykładowo — melioracja poważnej części Kuwasów sprawiła, że dziś mówi się o inwestycjach kulturalnych w pobliskim Grajewie i Rajgrodzie. Są na to pieniądze — na zaspokajanie rosnących potrzeb kulturalnych społeczeństwa, na rozwój produkcji rolnej i artykułów codziennego użytku, na polepszenie warunków życiowych w stopniu jeszcze nie zawsze nas zadowalającym, ale powszechnym — obejmującym wszystkich ludzi pracy.

Skąd wzięliśmy owe fundusze? Z wysiłku lat poprzednich, kiedy nieraz narzekaliśmy: „robimy wszystko dla przyszłych pokoleń”. Tymczasem niezasadniczych zmian dokonuje się już w obrębie jednego pokolenia!

LUDZIE, których 5 grudnia wybierzemy do rad narodowych, będą serdecznie i odpowiedzialnie naszymi marzeń, życzeń i projektów. Oni wiążą będą wielkie, ogólnopolskie zamierzenia z codziennymi sprawami mieszkańców miast i wsi. Oni wygładzą na pewno wiele z tych drobnych lecz dokuczliwych, robiących ludziom „złą krew” nierówności naszego życia.

Jak mur niewzruszony, trwać będzie za kandydatami Frontu Narodowego wola i zaufanie ludzi pracy całej Polski.



Delegacja polska na sali obrad

Konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

DEKLARACJA

Rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej

Przedstawiciele Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej z udziałem obserwatora z ramienia Chińskiej Republiki Ludowej zebrał się na konferencję w Moskwie, ażeby rozpatrzyć sytuację, która powstała w Europie w związku z uchwałami powyższymi przez niektóre państwa zachodnie na konferencjach w Londynie i Paryżu.

Rządy państw uczestniczących w niniejszej konferencji wyrażają ubolewanie, że nie wszystkie kraje europejskie uważały za możliwe wziąć udział w omawianiu powstałej sytuacji. Nie wzięli również w tym udziału inicjatorzy układów londyńskich i paryskich: Stany Zjednoczone, Francja i Anglia. Odpowiedź ich z 29 listopada świadczy, że dążą one do wszelką cenę do ratyfikacji układów paryskich.

Dnia 23 października na konferencji w Paryżu podpisano układy dotyczące Niemiec zachodnich, po uprzedniej konferencji 9 krajów w Londynie: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Kanady. Układy te przewidywały remilitaryzację Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do ugrupowań wojskowych — do bloku północno-atlantycznego i do montowanej na nowo tzw. „unii zachodnio-europejskiej”.

Dopiero niedawno podjęto próby wskrzeszenia militarystyki niemieckiej przez remilitaryzację Niemiec zachodnich pod flagą oświatowej „europejskiej wspólnoty obronnej”. Próby te zakończyły się fiaskiem, gdyż spotkały się z żywiołowym oporem narodów europejskich, a przede wszystkim narodu francuskiego. Obecnie usiłuje się wskrzesić militarystykę niemiecką pod inną flagą, przy czym czyni się wszystko, by w tym celu przyspieszyć ratyfikację układów paryskich.

W tej sytuacji rządy państw uczestniczących w niniejszej konferencji uważają za konieczne zwrócić uwagę wszystkim państw europejskich, że realizacja układów paryskich prowadzi do poważnego pogorszenia sytuacji międzynarodowej w Europie. Realizacja tych układów nie tylko stworzy nowe, jeszcze większe przeszkody na drodze do rozwiązania kwestii niemieckiej, do zjednoczenia Niemiec jako pokojowego i demokratycznego państwa, lecz również przeciwstawi jedną część Niemiec drugiej części Niemiec, przekształcając Niemcy zachodnie w niebezpieczne ognisko nowej wojny w Europie. Uchwały te, zamiast sprzyjać pokojowemu rozwiązaniu kwestii niemieckiej, dają swobodę ruchów militarystom i odwetowcom w Niemczech zachodnich, wzmagając zagrożenie bezpieczeństwa narodów Europy.

Układy paryskie są jasną i sprzeczną z możliwościami dalszego osłabienia napięcia w stosunkach między narodowymi, które ujawniły się ostatnio. Dzięki wysiłkom państw milujących pokój w połowie ubiegłego roku położono kres wojnie na Korei. Konferencja geneńska, która odbyła się w bieżącym roku, przyczyniła się do zakończenia 6-letniej wojny w Indochinach i do pewnego uregulowania sytuacji w tej strefie. Nie można również nie podkreślić, że w Organizacji Narodów Zjednoczonych zaobserwowano pewien postęp w rokowaniach w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Osiągnięto to wszystko wbrew stanowisku agresywnych kół niektórych państw, dążących do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej.

Tymczasem właśnie w chwili, gdy poprawiały się warunki dla uregulowania aktualnych problemów międzynarodowych, kierownictwo niektórych państw — uczestników układów londyńskich i paryskich wybrały niebezpieczną drogę wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, nie licząc się ze skutkami tego kroku.

Układy paryskie przewidywały utworzenie półmilionowej armii zachodnio-niemieckiej. Liczebność zachodnio-niemieckich sił zbrojnych przewyższa pięciokrotnie stan liczebny armii, ustalonej w swoim czasie dla całych Niemiec w wersalskim traktacie pokojowym, choć wiadomo, że sformowana wówczas 100-tysięczna Reichswehra niemiecka stała się bazą dla utworzenia wielomilionowej armii hitlerowskiej.

Militaryści niemieccy już obecnie nie ukrywają, że planują dalszą rozbudowę armii zachodnio-niemieckiej i zwiększenie jej stanu z 12 dywizji do 30, a następnie do 60. Utworzenie armii niemieckich zachodnich będzie w rzeczywistości oznaczało, że uzyska ona przewagę nad armiami innych uczestników „unii zachodnio-europejskiej”, co doprowadzi nieuchronnie do tego, iż siły zbrojne, którymi dysponować będą

militaryści Niemiec zachodnich, zajmą dominującą pozycję w Europie zachodniej.

O niebezpieczeństwie związanym z utworzeniem armii zachodnio-niemieckiej świadczy już to, że na jej czele stają przedstawiciele generalicji b. armii hitlerowskiej, którzy jeszcze niedawno byli organizatorami i współuczestnikami agresji faszystowskiej przeciwko narodom zarówno Europy wschodniej, jak i zachodniej.

Wbrew układom międzynarodowym w sprawie likwidacji niemieckiego potencjału wojennego, odbudowuje się otwarcie przemysł zbrojeniowy w Niemczech zachodnich. Ciężki przemysł Zagłębia Ruhry przedstawia się coraz bardziej na produkcję broni. Nie wolno zapominać, że chodzi o to samo Zagłębie Ruhry, które niejednokrotnie było głównym arsenałem, gdzie wykrywano broń dla agresywnych wojen militarystów niemieckich.

Ponadto układy paryskie otwierają drogę do badań atomowych, które umożliwiają produkcję broni atomowej i wodorowej w Niemczech zachodnich, jak również do zapożyczania Niemiec zachodnich w broń atomową przez inne państwa. Na podstawie powyższych układów armia zachodnio-niemiecka będzie mogła mieć w swoim arsenale broń atomową.

Oznacza to, że broń atomowa wpadnie w ręce tych, którzy niedawno jeszcze, wprowadzając krwawy hitlerowski „nowy ład”, sieli śmierć i spustoszenia w Europie, postawili sobie za cel unicestwienie całych narodów. Oni to właśnie zgładzili w obozach śmierci miliony spokojnych obywateli — Polaków, Rosjan, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Francuzów, Serbów, Czechów, Słowaków, Belgów, Norwegów i innych.

Oznacza to, że broń atomowa znajduje się w ręku ludzi którzy już obecnie głoszą swe odwetowe plany w Europie. Realizacja tych układów znacznie zwiększy niebezpieczeństwo niszczycielskiej wojny atomowej z jej ciężkimi konsekwencjami dla narodów, zwłaszcza w najbardziej zaludnionych częściach Europy.

Rachuby na to, że włączenie zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich do zachodnio-europejskiego sojuszu wojskowego umożliwi utrzymanie wzrostu militarystyki niemieckiej w jakichś ograniczonych ramach, wywołują uzasadnioną nieufność narodów Europy. Tego rodzaju próby podejmowano już dawniej. Zakończyły się one jednak fiaskiem. Nie można zapewnić pokoju w Europie, skoro otwiera się droga do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i skoro usypia się samego siebie wynajdywaniem jakichś gwarancji przeciwko niemu, gwarancji, których bezskuteczność jest zupełnie oczywista. Zapewnienie pokoju w Europie wymaga bezwzględnie by samo wskrzeszenie militarystyki niemieckiej było niemożliwe.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich oznacza, że rola i wpływ sił militarystycznych i odwetowych będą tam coraz większe. Nieuchronnym skutkiem takiej sytuacji byłoby dalsze likwidowanie swobód demokratycznych w Niemczech zachodnich i przekształcenie ich w państwo militarystyczne. Jest rzeczą charakterystyczną, że w układach paryskich nie znalazłono miejsca dla postanowień dotyczących zapewnienia praw demokratycznych ludności Niemiec zachodnich, lecz zamiast tego układy te zawierają zobowiązanie władz zachodnio-niemieckich do wydawania dekretów o „stanie wyjątkowym”, co oczywiście skierowane jest przeciwko demokratycznym prawom i swobodom ludności.

Układy paryskie, wskrzeszając militarystykę niemiecką i przekazując militarizm faktyczną władzę oraz wyjątkowe prawa, otwierają drogę do wprowadzenia dyktatury militarnej w Niemczech zachodnich. Układy te nie tylko obce są interesom narodu niemieckiego, lecz godzą również bezpośrednio w niemiecką klasę robotniczą, zmierzają do zdławienia sił demokratycznych w Niemczech zachodnich. Warunki, w jakich mogą się znaleźć Niemcy zachodnie w myśl układów paryskich, przypominają pod wieloma względami sytuację w Niemczech na krótko przed dojściem hitlerowców do władzy. Wiadomo, że prawo ogłaszania „stanu wyjątkowego”, którym rozporządzał ówczesny prezydent Niemiec, Hindenburg, zostało wykorzystane przez militarystów niemieckich w celu zlikwidowania praw i swobód demokratycznych, w celu rozprawienia się z organizacjami robotniczymi, w celu wprowadzenia dyktatury faszystowskiej w Niemczech.

W układach paryskich jest mowa o „zakończeniu stanu okupacji” i o przyznaniu Niemcom zachodnim tzw. „suwerenności”. Lecz w rzeczywistości „suwerenność” Niemiec zachodnich, o której mowa w układach paryskich, sprowadza się do przyznania zachodnio-niemieckim militarystom i odwetowcom prawa do utworzenia armii,

którą inicjatorzy układów paryskich zamierzają wykorzystać jako mięso armatnie do swoich celów. Równocześnie jednak układy paryskie narzucają Niemcom zachodnim przedłużenie stanu okupacji terytorium Niemiec zachodnich przez wojska USA, jak również Anglii i Francji, do 1998 r. i przewidują tym samym przekształcenie Niemiec zachodnich w główną bazę wojskową, służącą agresywnym celom USA w Europie.

W tych warunkach nie trudno zrozumieć, jaką mają wartość deklaracje o tzw. „suwerenności” Niemiec zachodnich, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że układy paryskie pozostawiają w mocy wszystkie zasadnicze postanowienia niewolniczego układu bońskiego.

Układów paryskich, wbrew oświadczeniom niektórych mężów stanu w krajach zachodnich, nie można traktować inaczej niż jako faktyczną odnowę uregulowania kwestii niemieckiej, jako odmowę — na długi okres czasu — przywrócenia jednoci Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Planu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do militarnych ugrupowań są obecnie główną przeszkodą na drodze do narodowego zjednoczenia Niemiec. Oznacza to, że usunięcie tej przeszkody umożliwiłoby osiągnięcie porozumienia czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednoci i suwerenności Niemiec oraz w sprawie przeprowadzenia w tym celu wolnych wyborów ogólnoniemieckich przy należytych uwzględnieniu interesów narodu niemieckiego.

Utworzenie zachodnio-niemieckiej półmilionowej armii i uzbrojenie jej kosztować ma — według obliczeń polityków bońskich — w przybliżeniu 100 miliardów marek, co całym ciężarem spadnie na barki mas pracujących Niemiec zachodnich, a zwłaszcza na barki klasy robotniczej; nie może to nie pociągnąć za sobą gwałtownego obniżenia ich stopy życiowej. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich — to zapowiedź korzyści jedynie dla wielkich monopolów zachodnio-niemieckich i dla ściśle związanych z nimi największych monopolów USA, Anglii i Francji, które już obecnie cieszą się z góry wysokimi zyskami z dostaw broni dla formowanej na nowo armii zachodnio-niemieckiej. Ci handlarze bronią już nieraz grali sobie ręce nad wojennymi pogorzeliskami, które przyniosły narodom Europy jedynie niezliczone ofiary i cierpienia.

Obecnie powtarza się to, co miało miejsce przed drugą wojną światową, kiedy konkretni niemieccy wykuli broń dla agresji hitlerowskiej z pomocą i z bezpośrednim udziałem zagranicznych, a zwłaszcza amerykańskich monopolów. W organach władzy państwowej coraz bardziej uwidocznił się wpływ tych monopolów kapitalistycznych, które w swoim czasie przyczyniły się do przygotowania i rozpętania drugiej wojny światowej.

Układy paryskie świadczą, że również obecnie koła kierownictwa niektórych państw, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, stawiają na kartę wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i przy realizowaniu swych imperialistycznych planów usiłują ograżyć się na remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Za pomocą tych układów tworzy się wojskowy blok kł agresywnych USA, Anglii i Francji wraz z militarystkami niemieckimi. Układy te stanowią transakcję zawartą za plecami narodu niemieckiego, jak również narodów innych państw europejskich, których — jak wiadomo — nikt o nic nie pytał w czasie przygotowywania tych układów. Tego rodzaju agresywny blok nie może służyć interesom pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Utworzenie go zastrza całą sytuację w Europie, poważnie wzmagając niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Utworzenie nowego bloku militarystycznego sprzeczne z francusko-radzieckim układem o sojuszu i pomocy wzajemnej, zawartym w 1944 r. i z angielsko-radzieckim układem o współpracy i wzajemnej pomocy po wojnie, zawartym w 1942 r., które to układy przewidywały podjęcie przez Francję, Anglię i Związek Radziecki wspólnych kroków, by uniemożliwić nową agresję ze strony militarystyki niemieckiej. Jest to również sprzeczne z międzynarodowymi układami zarówno państw — uczestników niniejszej konferencji, jak i innych państw, układami mającymi na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa wszystkim państwom Europy. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do ugrupowań wojskowych nie można także pogodzić z zobowiązaniami międzynarodowymi w sprawie niedopuszczenia do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, które to zobowiązania zawierają w myśl układu poczdamskiego Stany Zjednoczone, Anglia, a następnie również Francja. Takie pogwałcenie zobowiązań zaciągniętych przez Stany Zjednoczone, Francję i Anglię na podstawie tych układów i porozumień podważa zaufanie we wzajemnych

stosunkach między państwami i jest bezwzględnie sprzeczne z wymogami bezpieczeństwa narodów Europy.

Utworzenie nowego ugrupowania militarystycznego uzasadnia się tym, że jest to rzekomo konieczne dla bezpieczeństwa państw — uczestników bloku, choć w rzeczywistości nikt nie zagraża tym państwom. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i wciągnięcie ich do ugrupowań militarystycznych krajów zachodnich usiłuje się uzasadnić tym, że należy rzekomo ułożyć stosunki ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej „z pozycji siły”. Sprawę przedstawia się w ten sposób, jakoby tego rodzaju polityka miała przyczynić się do stworzenia warunków bardziej sprzyjających rokowaniom i rozwiązaniu nie uregulowanych problemów międzynarodowych. Zwolennicy wspomnianej polityki, która zdyskredytowała się już dostatecznie, nie ukrywają, że chcieliby narzucić innym państwom decyzje korzystne dla imperialistycznych kół niektórych państw zachodnich. W rzeczywistości zaś znajduje w tym wyraz dążenie wspomnianych kół do zdobycia panowania nad światem. Nie należałoby jednak zapominać, jak zakończył się tego rodzaju próby pretendentów do panowania nad światem.

Wiadomo, że ugrupowania militarne niektórych państw europejskich, wymierzone przeciwko innym państwom Europy, istniały również w przeszłości. W przedmówieniu drugiej wojny światowej utworzone zostało z udziałem Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich agresywne ugrupowanie wojskowe, do którego przylączyła się militarystyczna Japonia. Organizatorzy tego ugrupowania, znanego pod nazwą „paktu antykominternowskiego”, usiłowali uzasadnić jego utworzenie motywami „ideologicznymi”. W rzeczywistości jednak okazało się to szczydem, za którym próbowali oni ukryć prawdziwy agresywny charakter bloku wojskowego, który postawił sobie za cel zdobycie panowania nad światem. Wiadomo, że organizatorzy tego ugrupowania militarne ponoszą główną odpowiedzialność za rozpętanie drugiej wojny światowej.

Dzisiaj powtarza się coś podobnego, gdy organizatorzy nowych ugrupowań militarystycznych usiłują usprawiedliwić ich utworzenie, powołując się na różnice w społecznym ustroju państw. Jednakże w deklaracjach ich jest tyleż prawdy, ile jej było w deklaracjach twórców „paktu antykominternowskiego”, którzy pakt ten wykorzystali do przygotowania i rozpętania ostatniej wojny światowej.

Wszystko to dowodzi, że ugrupowania wojskowe niektórych państw zachodnich z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zachodnich, bez względu na to, jakimi motywami próbowano by uzasadnić ich utworzenie, nie tylko nie mogą służyć sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, ale przeciwnie, poważnie komplikują sytuację w Europie i nieuchronnie spowodują wzrost wysiłku zbrojeń ze wszystkich niebezpiecznymi jego konsekwencjami dla wszystkich europejskich i nie tylko europejskich państw.

Jeli wspomniane ugrupowania militarne w Europie będą zwiększać swoje armie, siły lotnicze i inne rodzaje broni, jeśli dojdzie do wskrzeszenia agresywnego militarystyki niemieckiej, wówczas inne państwa Europy nieuchronnie zmuszone będą podjąć skuteczne środki dla samobrony, dla zapobieżenia agresji. Stąd wniosek, że wszystkie państwa, zainteresowane w zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie, winny starać się nie dopuścić do wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, zapobiec możliwości wzrostu wysiłku zbrojeń i współdziałać w zespoleniu wysiłków wszystkich państw europejskich w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Uznając, że uregulowanie kwestii niemieckiej jest głównym zadaniem w dziele utrwalenia pokoju w Europie, rządy ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej uważają, że dla rozwiązania kwestii niemieckiej konieczne jest przede wszystkim:

wyrzucenie się planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań wojskowych, co usunie główną przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach;

Niemcami, co jest niezbędne dla utrwalenia pokoju w Europie.

Należy stwierdzić, że wycofanie wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec wschodnich i zachodnich, jak to zaproponował Związek Radziecki, pod wieloma względami przyczyniłoby się do zbliżenia między oboma częściami Niemiec i do rozwiązania problemu przywrócenia jednoci Niemiec.

Zapewnienie bezpieczeństwa w Europie wymaga, aby zainteresowane państwa osiągnęły porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec, co odpowiada interesom wszystkich milujących pokój narodów Europy i samego narodu niemieckiego. Obrona przez Stany Zjednoczone, Francję i Anglię polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań wojskowych wyklucza możliwość takiego porozumienia. Planu te nie tylko nie sprzyjają zapewnieniu bezpieczeństwa europejskiego, lecz zdaniem wszystkich milujących pokój narodów są wyrazem polityki zagrażającej zachowaniu pokoju w Europie.

Prawdziwe bezpieczeństwo w Europie może być zapewnione jedynie w tym wypadku, jeżeli zamiast tworzenia ekskluzywnych ugrupowań wojskowych jednych państw europejskich, wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim, stworzony zostanie system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Taki system bezpieczeństwa, z udziałem wszystkich państw europejskich niezależnie od ich ustroju społecznego i państwowego, umożliwiłby zespolenie wysiłków państw europejskich w imię zapewnienia pokoju w Europie. Rzecz jasna, że należy przy tym zapewnić narodowi niemieckiemu udział na zasadzie równości w rozwiązywaniu tego ogólnoeuropejskiego zadania. W takim systemie bezpieczeństwa zbiorowego mogłyby uczestniczyć również Stany Zjednoczone wraz z innymi państwami, na których spoczywa odpowiedzialność za uregulowanie kwestii niemieckiej, mającej decydujące znaczenie dla zapewnienia pokoju w Europie.

Ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego powinien przewidywać, że państwa w nim uczestniczące zobowiążą się — zgodnie z wymogami Karty Narodów Zjednoczonych — rozwiązywać wszystkie spory, które mogą wyniknąć między nimi, w ten sposób by nie stwarzać zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. System ten powinien przewidywać konsultacje za każdym razem, kiedy, zdaniem któregoś z państw — uczestników, powstaje niebezpieczeństwo napaści zbrojnej w Europie, a to w celu podjęcia skutecznych kroków dla zażegnania tego rodzaju niebezpieczeństwa. Aby system ten był skuteczny, musi on przewidywać, że napaść na jedno lub kilka państw w Europie będzie uważana za napaść na wszystkich uczestników odpowiedzialnego układu ogólnoeuropejskiego i że każdy jego sygnatariusz będzie udzielał pomocy napaśniętemu państwu wszystkimi środkami, jakimi dysponuje, z zastosowaniem sił zbrojnych włącznie, celem przywrócenia i utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Stworzenie takiego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego całkowicie odpowiadałoby wymogom umocnienia współpracy międzynarodowej, zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw dużych i małych, jak również nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne. Stworzenie takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego pod wieloma względami ułatwiłoby również rozwiązanie kwestii niemieckiej, ponieważ wyklucza ono przekształcenie Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne i stwarza warunki sprzyjające przywróceniu jednoci Niemiec.

Zorganizowanie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych — oto droga, która zapewni rozwój Niemiec jako jednego z wielkich mocarstw. W odróżnieniu od drogi militarystycznej, na której Niemcy rozwijały się w przeszłości i która niejednokrotnie powodowała najcięższe konsekwencje dla narodu niemieckiego, zjednoczenie Niemiec w warunkach ustanowienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie stworzy szerokie możliwości rozwoju pokojowej gospodarki niemieckiej, przemysłu i rolnictwa, możliwości rozwoju na szeroką skalę stosunków gospodarczych między Niemcami a innymi krajami, zwłaszcza krajami Europy wschodniej i krajami Azji z ich ogromną ludnością i niewyczerpanymi zasobami. Rozwój Niemiec w warunkach pokoju i przy istnieniu rozgałęzionych stosunków gospodarczych z innymi państwami o-

tworzyłoby dla ich przemysłu szerokie rynki, zapewniłoby zatrudnienie ich ludności, przyczyniłoby się do podniesienia jej stopy życiowej.

Losy Niemiec jako wielkiego mocarstwa są więc ściśle zależne od tego, czy kraj ten pójdzie drogą pokojowego rozwoju i współpracy ze wszystkimi innymi państwami europejskimi, czy też drogą przygotowywania nowej wojny. Droga pokojowego rozwoju i współpracy między narodowej, którą kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna, prowadzi do odrodzenia Niemiec i ich rozwoju. Inna droga, na którą militariści niemieccy usiłują skierować Niemcy zachodnie, prowadzi do nowej wojny, a więc do przekształcenia Niemiec zachodnich w strefę ognia i zagłady.

Wszystko to dowodzi, że prawdziwe interesy narodu niemieckiego są nieodłączne od interesów pokoju i ustanowienia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Państwa uczestniczące w niniejszej konferencji całkowicie podzielają zasady sformułowane w projekcie „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie”, przedstawionym przez rząd ZSRR, i wyrażają wszystkie państwa europejskie do wspólnego rozpatrzenia powyższych propozycji, odpowiadających wymogom zapewnienia trwałego pokoju w Europie. Wyrażają one również gotowość rozpatrzenia wszelkich innych propozycji w tej sprawie w celu opracowania takiego projektu układu o zbiorowym bezpieczeństwie europejskim, który byłby możliwy do przyjęcia przez wszystkie państwa zainteresowane.

Państwa uczestniczące w niniejszej konferencji są głęboko przekonane, że bezpieczeństwo w Europie, oparte na powyższych zasadach i utrwalone przyjaznymi stosunkami między państwami europejskimi, umożliwiłoby położenie kresu sytuacji, w jakiej Europa stała się periodycznie teatrem niszczycielskich wojen, w wyniku których narody europejskie ponoszą niezliczone ofiary.

W parlamentach niektórych państw zachodnich oczekuje się w najbliższym czasie debaty nad sprawą ratyfikacji układów paryskich. Oficjalne koła niektórych państw coraz bardziej wzmagają nacisk na parlamenty i społeczeństwo, ażeby narzucić ratyfikację tych układów.

W związku z tym, rządy ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej uważają za swój obowiązek zwrócić uwagę wszystkim państwom europejskim, a zwłaszcza państwom sygnatariuszom układów paryskich, że ratyfikacja tych układów będzie oznaczała akt wymierzony przeciwko zachowaniu pokoju i zmierzający do przygotowania nowej wojny w Europie. Ratyfikacja ta w znacznym stopniu komplikuje całą sytuację w Europie i podważa możliwości uregulowania nie rozwiązanych problemów europejskich, a przede wszystkim problemu niemieckiego.

Ratyfikacja i wprowadzenie w życie tych układów, wzmagając niebezpieczeństwo wojny, stanowiąc będą zagrożenie bezpieczeństwa narodowego milujących pokój państw Europy, a zwłaszcza państw sąsiadujących z Niemcami.

Groźba ta wynika z tego, że państwa — sygnatariusze układów paryskich coraz bardziej rozszerzają swoje poczynania wojskowe i gospodarcze, wymierzone przeciwko milującym pokój państwom Europy. Doszły one teraz do tego, że przystąpiły do wojskowego bloku z militarystkami niemieckimi, przygotowując własnymi rękami remilitaryzację Niemiec zachodnich, zagrażając dalszemu pokojowemu istnieniu państw nie uczestniczących w ich ugrupowaniach militarystycznych. Do sił zbrojnych państw — sygnatariuszy układów paryskich włączona będzie obecnie armia zachodnio-niemiecka z generałami hitlerowskimi, na czele. W takich warunkach dalsze prowadzenie polityki „z pozycji siły” będzie się bezpośrednio opierało na odradzającym się militarystyce niemieckiej, co w znacznym stopniu zbliża niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie.

Sytuacja, która się wytworzyła, stawia na porządku dziennym zadanie połączenia wysiłków państw reprezentowanych na niniejszej konferencji w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa. Milujące pokój państwa zmuszone są podjąć niezwłocznie kroki, ażeby agresywnym siłom wspomnianego bloku wojskowego państw zachodnich przeciwstawić zjednoczoną potęgę państw milujących pokój w imię zapewnienia swego bezpieczeństwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

My, prości obywatele... List do Francuza

Jerzy Putrament

LEŻY PRZED MNA paczka listów nadesłanych do Polskiego Radia przez słuchaczy. Mała to tylko cząstka bogatego plonu ankiety, której istotną treścią było pytanie: jak współpracować z radą narodową?

Z tej paczki listów wyjmuję dwa, które szczególnie budzą zainteresowanie. Mało powiedzieć zainteresowanie, te listy silnie mnie poruszyły, pokazały wyrażenie kilku prawd naszego życia, dodały optymizmu — nie tego urzędowego, stworzonego z mieszanki frazesów i lukru, ale optymizmu, który rodzi się z konkretnych, z rzeczywistości, z prawdy życiowej.

Cóż to za niezwykłe listy? Kim są ich autorzy — może to wybitni pisarze, politycy czy czołowi działacze społeczni?

Nie, nie oni. Autorami tych listów są zwykli, szeregowi obywatele, jedni z tych, jakich wokół siebie spotykamy co dzień, jedni z tych, o których niegłęboko w kraju — ale których codzienny zbiórowy trud popycha napróżd wóz naszego państwa, naszej ojczyzny.

Przedstawiam autorów listów: obywatelka J. Kapuścińska, urzędniczka z Warszawy; obywatel Antoni Dominowski, pracownik Zw. Samopomocy Chłopskiej w niewielkim mieście Brzeziny, w woj. łódzkiej.

Urządzenie lokalu wyborczego

Urządzenie lokalu wyborczego ma istotne znaczenie dla sprawnego przeprowadzenia głosowania i zabezpieczenia jego tajności.

W pobliżu drzwi wejściowych będą stały stoły z wyłożonymi spisanymi wyborców. Dla zapewnienia tajności głosowania będą urządzane kabiny (zasłony) od 2 do 4 lub więcej, w zależności od liczby głosujących. Wejście do kabiny będzie oznaczone swobodnie zwisającą kotarą.

W lokalu wyborczym będzie 1 urna wyborcza, niezależnie od tego do ilu rad narodowych będzie się głosować. Urna będzie stała przed stołem, za którym zasiadają przewodniczący, zastępcy przewodniczącego i sekretarz komisji.

Do urny wyborczą włożą kopertę z umieszczonymi w niej kartkami wyborczymi.

W lokalach dwudziennych ruch będzie jednokierunkowy. Jednym wejściem wyborcy będą wchodzić, drugim wychodzić.

Od 6 do 22

Głosowanie rozpocznie się o godzinie 6, będzie trwało bez przerwy do godz. 22. Głosowanie w danym obwodzie może zakończyć się wcześniej jeżeli wszyscy wyborcy oddadzą już głosy.

TH

Modlitwa Herberta Hoovera

Na stare lata zjechał do Bonn z wizytą również premiera Churchilla (i nie mniejszy odeń „przyjaciel” ZSRR), 80-letni Herbert Hoover. Pan ten, występując się monologiem, walczył się przyczynić do kataklizmu gospodarki amerykańskiej (1929—33) i całkiem słusznie zasłużył sobie wówczas na miano „prezydenta głodu”. Jego też imieniem uczczono zamieszkiwane w owych czasach przez amerykańskich bezrobotnych rudery ze starych skrynek i puszek blaszanych. Może nieco pompatycznie rudery te nazywano... „willami Hoovera”.

Oficjalnym celem przybycia tego tak sławnego człowieka do Bonn było — jak sam powiedział — złożenie hołdu „wielkiemu talentowi mego stanu — dr Adenauera”. A celem znacznie mniej oficjalnym — było po prostu podszyczenie militarnym Niemcom do odwetu.

Były „prezydent głodu” Herbert Hoover, przybywszy do Bonn z miejsc pusił w niezapomniany cały ten okres, w którym nadworny fotograf Hitlera (niejaki Hofmann) publikował swój słynny cykl pt. „Mit Führer nach Westen”. W przemówieniu wygłoszonym w bońskim klubie prasy zagranicznej, podkreślił jedynie, iż uosabiający wówczas przez Hitlera „narod niemiecki” odegrał rolę „bastionu cywilizacji zachodniej” przeciwko „hordom azjatyckim”.

Wprawdzie i na zachodzie Europy dobrze się pamięta, że hitlerowski „bastion” odegrał swą „misję cywilizacyjną” nie tylko wobec nieubłaganego przez mr Hoovera „dzikiego Wschodu”, niemniej jednak arcysławny ten człowiek zakończył swoją mowę w klubie bońskim taką oto „modlitwą”:

„Modli się o to — powiedział ten straszny dziadunio — by Niemcy odzyskali jedność i pełną wolność, co pozwoli im przejąć ponownie tę misję w świecie”.

Różne mogą być koncepcje Niemiec zjednoczonych i wolnych. Ze jednak mr Hoover nie miał tu na myśli ani Niemiec zjednoczonych w duchu demokratycznym, ani też wolnych od baronów przemysłowych, junkrów, militarystów i odwetowców — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tym cały życiorys tego człowieka: imperializmu niemiecko-amerykańskiego i jednocześnie — rzecz prosta — wroga Kraju Rad.

A dlaczego mr Hoover tak bardzo nienawidzi Zw. Radzieckiego, że nie tylko w okresie Monachium podlegał

Oboje — bezpartyjni obywatele. I oboje udowodniają praktycznie, własną konkretną działalnością, ile pożytecznego może zrobić dla społeczeństwa każdy obywatel, na tym czy innym niewielkim skromnym odcinku, jak może przyłożyć ręki do tego, aby zlo usunąć, aby coś poprawić, aby innym — i sobie samemu — pomóc. Te niewielkie, skromne odcinki obywatelskiej działalności i gospodarskiej troski utworzyły przecież mogą — gdy takich szeregowych działaczy będą miliony — wielki front walki o lepsze życie w naszym kraju.

Oto ob. Antoni Dominowski, który jako pracownik ZSCh interesuje się przede wszystkim wsią. Gdy przeczytał o IX Plenum, a potem o II Zjeździe Partii, to pomyślał, że i on musi przyczynić do podzięcia zasofanej gospodarki rolnej. Wybrał gromadę Godaszewice jako najbardziej w tej okolicy zapuszczoną, gromadę, w której marnuje się rokrocznie 50 hektarów łąk, stojących pod wodą.

Antoni Dominowski do Godaszewice pojechał i zorganizował zebranie chłopów, aby pogadać z nimi o tych podmokłych, marnujących się łąkach.

„Przyszła godzina 18 — opisuje — i zacząłem walczyć, czy przyjdzie ktoś... Po godzinie było nas 14. Nie bardzo się czułem, że tak mało przyszło, lecz nie okazywałem tego, bo nie wszyscy by mnie zrozumieli, że się mam czym smuć. Jednak postanowiłem prowadzić zebranie z tymi obecnymi. Zacząłem im mówić o tym, że IX Plenum szczególnie uważa na wieś, następnie zacząłem od ch gromady, od ich podwórza, hodowli i wydajności ziemi, o tych łąkach, na których od pięciu lat woda stoi”.

„Zaczęli pilnie słuchać — pisze dalej Antoni Dominowski — było cicho, za oknem tego domu widać było kilka osób podsiadujących moje słowa. Ja wciąż mówię o ich gromadzie, o niebezpieczeństwach, że ci za oknem przyszedli do mieszkanka — i wkrótce nie mogło już ono pomieścić zebranych. Ja na ten widok się uśmiechałem...”

I dalej nasz obywatel z Brzeziny opowiada, jak on oraz członek rady narodowej Kubacki rolników zaangażowali i przekonali, iż łąka dalej marnować się nie powinna, że trzeba ją — w oparciu o pomoc rady narodowej — samemu odwodnić. Chłopi z Godaszewice takie zobowiązanie podjęli, a Antoni Dominowski troskliwie wokół tej sprawy dalej dreptał, fachową pomoc zapewnił, a po pół roku obudził śpiącą i zasofaną gromadę.

„Te osiągnięcia gromady muszą przyznać, że miałem dzięki radnemu, Gminnej Radzie Narodowej w Ujeździe i Powiatowej Radzie Narodowej w Brzezinach — oraz mojej upartości”.

Otóż to, ta — jak mówi ob. Dominowski — upartość obywatelska w dążeniu, żeby dobrą sprawę doprowadzić do końca, żeby we współpracy z radą narodową samemu przyłożyć ręki do ulepszenia życia, do postępu. I nikt się nie zdziwił, lecz każdy z Brzeziny, przyklasnął, gdy Antoniego Dominowskiego, bezpartyjnego obywatela, wysunęli mieszkańcy jako kandydata do rady narodowej.

A TO LIST DRUGI — i drugi przykład człowieka, który nie lubi siedzieć z założonymi rękoma. To

ob. J. Kapuścińska z Warszawy. Od 1950 r. współpracuje z Dziennicą RN Praga-Południe — początkowo w zwalczaniu analfabetyzmu, potem w komisji pracy i opieki społecznej, następnie jako przewodnicząca kolegium karno-administracyjnego przy prezydium dzielnicy rady.

„Mam lat 55 — środowisko intel. pracujące — nie mam za sobą bojowej przeszłości i jestem bezpartyjny — pisze ob. Kapuścińska. — Wszystko to absolutnie nie przeszkadza, abym mogła brać czynny udział w budowie lepszego jutra. Niejednokrotnie na początku mojej pracy społecznej mówił mi, że udział „szarego obywatela” we wspólnym gospodarstwie państwa jest tylko pięknym hasłem bez pokrycia. Współpraca z Radą Narodową przekonała mnie, jak bardzo uważa tych ludzi są bezpodstawnie i świadczą jedynie o tym, że życie przechrzcił obok nich”.

Jaka to była „współpraca”? Ob. Kapuścińska daje liczne przykłady, a m. in. pisze o tym, jak społeczni aktywiści przeprowadzają z ramienia rady narodowej lustrację zakładów pracy i bada, jaki jest stan bezpieczeństwa i higieny.

„Niejednokrotnie słyszy się — czytamy w liście — jak wpływ może mieć lustracja przeprowadzona w zakładach pracy przez ludzi niefachowców? — O toż stwierdzam, że może. Po pierwsze lustrację zakładów z fachowcami samemu się szkół w różnych zagadnieniach, w których dotychczas było się laikiem. Po drugie nie ma człowieka, który by był fachowcem we wszystkich specjalnościach. Czy jednak trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że brak wyciągów niebezpiecznych dla zdrowia, czy brak kranu w kuchni hotelu robotniczego, i tymczasem nie udułgają życie mieszkańców? — Nie, nie trzeba. Wystarczy, przy warsztatach pracy, nie przetrześć się z brudu szczy, urągającą najprościej wymaganiom higieny apteczka podręczna lub brak świeżości i bibliotek nie wykazują troski o człowieka pracy. Wiele z tych i innych błędów zostało usuniętych właśnie po lustracji — na wniośki tych „niefachowców”.

Autorka listu nie lubi słodkiej rzeczywistości i nie pisze, że wszystko idzie gładko w jej społecznej działalności. Obok zadowolonych, które daje każdy dojrzały owoc pracy, nie brak też przeszkód i przykrości. Ale jak mądrze i śmiało umie ona na to spojrzeć — ona, skromna obywatelka, której największą siłą jest to, że nie chce być malowaną obywatelką! „Jak w każdej pracy, tak i w pracy społecznej są światła i cienie — czyta mi dalej J. Kapuścińska — że w czasie mej wieloletniej pracy miałam wie-

cej tych pierwszych. Nie obeszło się jednak bez ciemności. Zwłaszcza, gdy miało się odważyć powiedzieć otwarcie — niezależnie od tego, kim kto jest, że ten i ow postępuje niewłaściwie. Uwaga jednak, że ten, kto pracuje społecznie, obawia się z tych czy innych względów „narażać” się, walcząc o słuszną sprawę — nigdy nie będzie do brym aktywistą, lecz ślimakiem chowającym się do skorupy, gdy poczuje, że może być urażony”.

Te słowa, to porównanie ze ślimakiem, chowającym się do skorupy — trafiają w samo sedno. Ustrój demokratyczny ludowej stwarza szerokie możliwości dla obywatelskiego działania każdego z nas, ale wykorzystanie lub niewykorzystanie tych możliwości zależy w dużym stopniu od nas — od naszej postawy aktywnej lub bierności. Niezależnie od wysokiego czy skromnego stanowiska, niezależnie od tego czy się jest członkiem partii czy bezpartyjnym można i należy krytykować wszelkie złe objawy w naszym życiu i starać się przykładać ręki do tego, aby wokół nas lepiej się działo niż się dzieje.

Działalność taka — wiemy o tym dobrze — napotyka nieraz przeszkody. Sierż się z egoizmem i bezdušnością ściera się z ludźmi, którzy mają intelektualne zapędy, dumają o polityce w Polsce. Ślimak, oczywiście, cofnie się przy pierwszym zetknięciu z przeszkodą i schowa do skorupy. Obywatel, godny tego szacownego miana bije się o słuszną sprawę aż do końca, trudności się nie lęka, a oparcie znajduje w naszej władzy ludowej, w naszej partii, w naszej prasie i radio.

WYBIERAMY w niedzielę nowe rady narodowe. Wybieramy na radnych — wypróbowanych obywateli. Nowe rady spełnią swoje trudne obowiązki, gdy wesprą się o pomoc i aktywność, ofiarność i śmiałość wielkiej rzeszy obywateli. Takich jak ob. Antoni Dominowski z małego miasta Brzeziny, jak ob. Kapuścińska z wielkiego miasta Warszawy, jak tysiące innych partyjnych i bezpartyjnych Polaków i Polek, którzy wiedzą, że Ojczyznę naszą potrzeba nie ślimaków, lecz obywateli w prawdziwym i pełnym tego pięknego słowa znaczeniu.

H. KOR.

„ZŁUDNA FASADZA”

Stąd gadanina o wspólnych jakoby tradycjach i wspólnej cywilizacji, z których wynikają układy paryskie, o „wzajemnej solidarności” itd.

Można by zapytać, o jakie tu wspólne tradycje i wspólną cywilizację chodzi? Czyżby np. o tradycję wojny francusko-pruskiej z r. 1871 lub tradycję dwóch kolejnych agresywnych wojen, rozpętaną przez militarystów niemieckich przeciwko Francji? Jeżeli tak, to istotnie militarysty niemieccy nie ukrywają, iż tradycję tej przagną pozostać wierni. Ale to są właśnie te tradycje, które nawet najgorliwsi zwolenników śp. EWO, a obecnie Unii Zachodnio-Europejskiej zmuszają do zastanowienia. A wspólna cywilizacja? I owszem, z tej dziedziną niewiele co niecoś notuje kronika niedawnej przeszłości, jak np. znane powiedzenie Hitlera po klęsce francuskiej w r. 1940, iż Francja przeżyła się i że wobec tego obecnie rzeźnikami i nosicielami europejskiej cywilizacji będą oni — hitlerowcy.

Te właśnie pleciołowie kulturowane przez reżim boński „tradycje” sprawiają, iż wbrew oświadczeniom rządów mocarstw zachodnich zaobserwować można nie tyle wzmaganie się „zakorzenionej dążeń narodów do zjednoczenia” na bazie układów paryskich, ile wzrost zakorzenionej i usprawiedliwionej wieloma doświadczeniami nieufności narodów do militarystów niemieckich.

Tak się zresztą złożyło, iż jakby dla ilustracji istotnego stosunku narodów Europy do sprawy remilitaryzacji Niemiec — na łamach grudniowego numeru amerykańskiego pisma „Progressive” ukazał się znamienny artykuł, którego autorem jest znany publicysta amerykański Warburg.

Wniośki, jakie wysnuwa on, są też całkowicie odmienne od tych, którymi operują oficjalni rzeźnicy polityki mocarstw zachodnich.

Tak więc dla Warburga, który kilka miesięcy spędził w Europie, badając nastroje ludności i ich stosunek do remilitaryzacji Niemiec, nie ulega wątpliwości, że jeśli np. idzie o Anglię, to

„brytyjska opinia wobec polityki, uprawianej przez Dulleasa i Edena, nie jest ograniczona się do szeregu Labour Party. Opór przeciwko uzbrojeniu Niemiec przekracza granice partijne. Ponieważ Labour Party obejmuje blisko połowę brytyjskich wyborców, a ponieważ większość konserwatywna również sprzeciwia się polityce rządu, jest rzeczą oczywistą, że układ londyński nie cieszy się zdrowym poparciem narodu brytyjskiego” (mowa tu o porozumieniu londyńskim, które stało się podstawą układów paryskich — przyp. red.).

„We Francji niechęć do remilitaryzacji Niemiec jest jeszcze wyraźniejsza i właściwie powszechna. Francuzi obawiają się, że zachodnie Niemcy zadolują się armią, która oczywiście nie jest dość silna, aby nawet przy pomocy sojuszników obronić terytorium Niemiec i która w wypadku wojny miałaby głównie doniosłe konsekwencje w zatrzymaniu rosyjskiej inwazji na Renie. Czy W. Brytania i USA poważnie sprzeciwia się, jeśli Niemcy zechcą powiększyć swą armię? A jeśli Niemcy wystawia więcej, aniżeli 12 procentów dywizji, to czy nie użyła wcześniej lub później się do odzyskania utraconych terenów na wschodzie...”

GAMMA

KIEDY się robi brudne interesy, zawsze jeden jest oszustem, drugi oszukany. Zawsze jest jeden, który coś zyskuje, drugi — który coś musi stracić.

Kto zyskuje, a kto traci w montowanej zawiązanej przez Amerykanów wojennej koalicji zachodnio-europejskiej? I czy rzeczywiście ma ona na celu obronę krajów zachodniej Europy przed czyjąś napadą?

Europa dzisiejsza posiada rzeczywiste szeregi terytorialnych zadrzeżeń. Kto w tych zadrzeżeniach jest stroną broniącą się, kto napadającą?

Czy to niegrzeczni Polacy wysuwają pretensje do Berlina, Hamburga czy Drezna? Czy to żli, napastliwi Czechosłowacy domagają się Monachium?

A może to grzeczni i mili panowie z Bonn domagają się oddania im połowy Polski i ćwierci Czechosłowacji? A może to ci najlepsi z Europejczyków, zwący się Amerykanami, głoszą zasadę refolementu, tj. zmiany przemocy ustrojów w krajach demokracji ludowej?

I oto dziwny paradoks: ci, co na każdym kroku głoszą konieczność utrzymania pokoju i możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach — traktowani są jako przyszliznastnicy.

Ci zaś, którzy programowo głoszą konieczność obalenia w drodze zewnętrznej interwencji ustroju w poluzie europejskich krajów, ci, którzy domagają się odebrania całych dzielnic innym krajom — mają celność nazywać swoją koalicję — „obronną”.

JAKA rolę w swoim gronie przeznacza to mile towarzystwo Francji? Co Francja ma w nim do zyskania?

Czy to Polska chciałaby chłapać przy okazji Alzacji i Lotaryngii? Czy to Polska wtrąca się do spraw francuskich, intriguje przeciw rządowi francuskiemu, obala premierów, podsuwa innych, wypycha Francję z jej wielkiego miejsca w kulturze światowej?

Wyobraźmy sobie, że dwóch opryszczków chwytą spokojnego obywatela i gwałtem ciągną go do bitki. Jeden z opryszczków wyciąga mu przy okazji pu-

glares. Drugi wypycha go z mieszkanki, bojąc się pozarżować sobie z jego małżonką.

I oja! — i ten złodziej i ten tamten uodziei — wmawiają temu obywatelowi, że jego główny wrogi — to jakiś gość z trzeciej ulicy Boğu ducha winny, siedzący sobie spokojnie u siebie w domu.

Jak nazwać tego ciągniętego za kolarz do bojki, jeśli się da pociągnąć? Język francuski jest w tym zakresie bardzo bogaty. Nie znam go na tyle, żeby podpowiadać Francuzowi właściwe słowo.

Niemcy, którzy tolerują rządy Adenauera i że robią, bo stawiają na politykę odwetu i wojny, która nie pozostawia nowego, straszliwszego jeszcze zniszczenia Niemcom nie przyniesie. Ale ich głupota ma uzasadnienie w ich łapczywości — ludzą się, że odrobą straty, poniesione w poprzednich, przez siebie zwinionych wojnach.

Amerikanie, którzy montują tę całą awanturę, że robią, bo ryzykują wojnę, która tym razem ich kraju nie ominie i będzie okropniejsza od wszystkich poprzednich. Ale ich głupota uzasadniona jest ich brakiem wyobraźni: przykład katastrofy Hitlera nie pouczył ich jeszcze o straszliwych skutkach prób podboju świata.

I jedni i drudzy mają złe intencje, złe zamiary, złe skończą. Ale przynajmniej ludzkie się, że załatwią jakieś swoje szrawe i brudne interesy.

Alco co w tym towarzystwie ma do roboty Francja? Cóż mogłaby zyskać pomagając Zachodniemu Niemcom w montowaniu wyprawy po polski Śląsk, Poznań i Gdańsk?

Wiemy bardzo dobrze, co mogłaby stracić.

Francja w Europie od Uralu do Atlantyku może być mocarstwem. Bo od wszechwładzy niemiecko-amerykańskiej będzie się mogła uchronić dzięki obecności i Związku Radzieckiego i Polski.

Francja w Europie od Atlantyku do Łaby musi się stać satelitą.

Nie chcemy tego. Chcemy Francji silnej. Silna, mocarstwowa Francja może zawazyć na losach Europy, może nie dopuścić do wojny.

Dlatego czekamy na głos Francji. Czekamy, aż powie nie — odwetowej armii niemieckiej, nie — koalicji zabójczej, nie — sztykowanej przez zbrodniarzy wojnie.

H. KASSYANOWICZ

O leczeniu snem radzili naukowcy

W tych dniach odbyła się w Warszawie ogólnopolska narada robocza naukowców na temat doniesionej w nauce i w praktyce lekarskiej zagadnienia leczenia snem. Inicjatorem konferencji był Komitet dla Szerzenia Nauki Pawłowa przy Polskiej Akademii Nauk. Obrady — przy bardzo licznych udziałach przybyłych z całego kraju lekarzy naukowców i praktyków — toczyły się w Pałacu Staszica.

W obszernym referacie prof. dr. Al. Goldschmid, rektor Akademii Medycznej w Łodzi, przedstawił „Obecny stan zagadnienia leczenia snem”, dając wnikliwą analizę teorii i stosowanych dziś praktycznych sposobów tej terapii. Dalsze dwa referaty, związane z tematem leczenia snem, wygłosili: dr J. Jaroszyński — „Fizjologiczne podstawy leczenia snem” i dr W. Wyszczacka — „Możliwości badania wyznaczonych nerwowej człowieka w klinice chorób wewnętrznych”.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja nad metodami i technikami stosowanymi w leczeniu snem i nad dalszym rozwojem badań w tej dziedzinie. (m)

To i owo z zagranicy

Inwazja osłów w Australii

Podczas gdy np. w Anglii, we Włoszech padają gwałtowne deszcze i szaleje burza — w Australii, cierpią na niespokojnych tam od dawna rolnicy. Szczała sprawiła m. in. że do miasta Katherine ściegają się stępy iłne stada zwierząt ścierających wody. Jak podają gazety australijskie — zaczęła się tam ostatnio prawdziwa inwazja „dzikich osłów”, które setkami całymi schodzą do miasta tracąc na skutek przepięknej i pragnienia swój zwykły lek przed ludźmi. Ze względu o smacznych władze miejscowe rozpoczęły planowy odstrzał nieszczęsnych zwierząt. (Wys)

Śmierć zegarmistrza

Niezwykłą śmiercią zginął 52-letni londyński zegarmistrz, Tomasz Manners. Zatrudniony przez dziesięć zegarów w budynkach państwowych miał on pod swoją ręką 800 mechanizmów różnej wielkości. Obowiązkiem jego było również nakręcanie wielkiego wieżowego zegara, który mieści się nad siedzibą sądów londyńskich, zwaną Temple Bar.

Do nakręcania mechanizmu tego zegara służył motor elektryczny Tomasz Manners od siedemnastu lat dwa razy na tydzień wdrapywał się na wieżę, aby nakręcał zegar i „nakręcał” go przy pomocy motoru. To samo uczynił jednego poranka tej jesieni. Tego dnia jed-

nak mieszkańcy Londynu zdziwili się, że zegar przestał wybić godzinę. Oczyszczając go, zaszła katastrofa. Manners zaplątał się między koła zegara i łańcuchy, które porwały nieszczęśliwego zegarmistrza, dusząc go w żelaznym uścisku. (b)

Śladami Marco Polo

Dwóch młodych ludzi, włoski dziennikarz Attilio Gaudio i francuski fotoreporter Alexandre Lermontoff, chcą przebyć tę samą drogę, którą przemierzał Marco Polo w XIV wieku. Marco Polo obejchł Wschodnią Azję używając 25 lat życia na swe podróże odkrywcze.

Przedsiębiorcy podróżnicy odbędą podróż samochodem. Europę opuszczą nie tak jak Marco Polo, na wieloletni, lecz przypuszczalnie tylko na pół roku. (rys)

Sztalugi i paleta

...pod Biegunem

W bożatych i burzliwych dziełach najróżniejszych ekspedycji polarnych, były już różne historie. Ale żeby „tuż, tuż” pod samym biegunem stanąć sobie nagle, nihy w jakiejś Wenecji, naprawdziej artysty, że szalunim, pędzlem, paletą i czym kto chce jesszce... tego jeszcze nie było! Przecież trzeba, że nadszedł malarz Igor Ruban, który towarzyszył polarnej wyprawie przeprowadzającej badania w okolicach Biegunu Północnego. Jest, chyba pierwszy, który na płótnie, który maluje pejzaż podbiegunowy „z natury”. (Wys.)

Nowa szosa połączyła Warszawę z Białymstokiem

(Obsl. wl.)

Białostockie i północne powiaty woj. warszawskiego znane były ze złych dróg. Nowoczesna szosa, biegnąca od Wyszkiwa poprzez Ostrów Mazowiecki do Białegostoku w dużym stopniu zmieniła to. Wczoraj minister Rostkowski dokonał otwarcia tej nowej szosy, której długość wynosi 176 km. Poprzednio biegła tędy szosa wykonana z tłuczni, bardzo już zniszczona i wyboista.

Poza połączeniem bezpośredniego połączenia między Warszawą a Białymstokiem, dobre połączenie uzyska również Zambrów, gdzie powstaje wielki kombinat włókienniczy, a wiele wsi zbliży się do siedziby władz wojewódzkich.

Podczas budowy tej szosy, trwającej od 1952 roku, zniwelowano lub przetrącono ponad 700 tys. m. sześciu, zbudowano 87 mostów i betonowych przepustów. (j)

Dalszy rozwój i zacieśnienie stosunków między ZSRR a Finlandią Wizyta A. J. Mikołajowa w Helsinkach

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Od 26 listopada do 1 bm. przebywał w Finlandii na zaproszenie rządu fińskiego zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. J. Mikołajow.

W czasie pobytu w Finlandii, A. J. Mikołajow był przyjęty przez prezydenta Republiki J. Paasiliniego i premiera U. Kekkonena. Odbił on także rozmowy z przewodniczącym Sejmu K. Fagerholmem i min. spraw zagran. Virolainenem jak również z innymi członkami rządu, działaczami społecznymi, gospodarzami i politycznymi. W trakcie tych rozmów nastąpiła wymiana poglądów na temat dalszego rozwoju stosunków radziecko-fińskich. Stwierdzono, że w ostatnich latach stosunki te rozwijały się pomyślnie na podstawie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego między ZSRR a Finlandią w 1948 r. Stwierdzono, że dalszy rozwój i zacieśnienie stosunków między ZSRR a Finlandią w duchu wspomnianego układu odpowiada interesom obu krajów.

A. J. Mikołajow zakomunikował rządowi Finlandii, że rząd ZSRR, Radziecki, dając do dalszego rozwoju radziecko-fińskich stosunków ekonomicznych i czyniąc zadość życzeniom strony fińskiej — wyrażił zgodę na udzielenie Finlandii pożyczki, jak również że min. handlu zagr. ZSRR otrzymało polecenie przeprowadzenia z przedstawicielami Finlandii rokowań w tej sprawie.

Uznano za celowy dalszy rozwój współpracy naukowo — technicznej między ZSRR a Finlandią, obejmującej wymianę na korzystnych warunkach informacji technicznych z poszczególnych dziedzin przemysłu, wymianę prelegentów i inżynierów dla wygłaszania referatów, wymianę studentów, filmów, wspólne narady naukowo-techniczne itp.

Nastąpiła także wymiana poglądów na temat interesujących ZSRR i Finlandię wspólnych zagadnień o charakterze międzynarodowym.

Huragan na La Manche Trawler »Pingwin« w niebezpieczeństwie

26 listopada — zniechęca lugotrawler „Pingwin” — jedyną polską dalekomorską flotę rybacką — nadal sygnał SOS, wzywając pomocy.

Pół żartem, pół serio

Sorokracja

Aga zaczęła kaprysić. Chrypliała i chrypliała. Postanowiła porzucić się fochowca. Pomyślała, że może być żartem, że zjadła. Jedną była do bani. Chodziła o śnieku do sklepu. Nie ma. Poszedł do SOR.

— Tylko reperacja. Sprzętów nie prowadzimy — oświadczył mistrz z ponagą. — Wiec co mam robić? W sklepie nie ma... — głos mój był pełen zwiastowania. — Nie ma, bo są w naszych SOR-ach — odpali. — Proszę przynieść odbiornik. Policzmy niedrogo.

— Ale po co nosić, kiedy mogę sam ustawić? Zrobić obrót bezodbiornikowy. Podam numer, policzcie, wystawicie fakturę, a ja tylko weźmę. Aga jest ciężka, nieudolna... — tłumaczyłem.

— Nam nie wolno — brzmiała odpowiedź. Trzeba przynieść.

Wróciłem do domu. Aga chrypliała. Chyba wybiegała ja do końca i przerobiła na kłódkę dla kanarka. Albo — może się zdejmuje. Bo przecież waży tylko kilkanaście kilogramów, od biedy można udułgować. Połączam się myślą, że byłoby znacznie gorzej, gdybym miał np. mózgo elektrony, w którym jest bardzo dużo lamp. Dławiła do SOR? Kilikutonowy ciężar? Brrr!

(IBIS)

*) SOR — Stacja Obsługi Radiotechnicznej. Inne: Sztuka Odsłuchania Radiobezoborników.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
komunikuje, że
komplety stołowe, syplalne, kuchenne i kombinowane, tapczany tapicerskie, szafy 2 i 3 drzwiowe, kredensy stołowe
są do nabycia za gotówkę i na raty
w sklepach wzorcowych Centrali
oraz w sklepach branżowych MHD i ZSS w całym kraju.

O dalszy rozwój współzawodnictwa pracy — o przedterminowe wykonanie planów rb.

Na cześć wyborów do rad narodowych Wezwanie przodujących załóg Łodzi i Wrocławia

Na naradzie partyjno-ekonomicznej, która odbyła się we Wrocławiu, delegaci kilku czołowych zakładów produkcyjnych Wrocławia wystosowali apel do robotników, techników, inżynierów i pracowników umysłowych wszystkich fabryk, kopalń i hut Dolnego Śląska, aby wzięli aktywny udział w rozwijaniu współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planów grudniowego i rocznego. Stworzy to także mocne podstawy do realizacji zadań w przyszłym roku. Zobowiązani i wartami mas prawniczej Dolnego Śląska wyrażili swoje poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego, dla pokojowej polityki prowadzonej niemieckiej przez państwa obozu socjalizmu oraz dla toczącej się konferencji moskiewskiej.

Zalogi, które rzuciły apel podjęły wiele postanowień. Tak np. załoga Wrocławskiej Fabryki Superfosfatu postanowiła wykonać plan roczny przed terminem i dać do końca roku 2000 ton superfosfatu ponad plan oraz plan styczniowy 1955 r. przekroczyć o 1000 ton.

Zaloga Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych da do końca br. 19 obrabiarek ponad plan, wykona dwa prototypy obrabiarek w terminie znacznie skróconym i obniży koszt produkcji jednej obrabiarki o 5,5 tys. zł.

Zalogi W-1, W-2, W-7 Pafawagu wyprodukują do końca br. ponad plan 6 wagonów osobowych, dwie lokomotywy elektryczne dla magistrali piaskowej oraz 18 węglarek.

Zaloga Stalowej Przędzalni Wełny Czesankowej da do końca roku ponad plan 9 tys. kg przędzy wyłączonego pierwszego gatunku, załoga Wrocławskiej Fabryki Włókien Sztucznych — 108 tys. kg przędzy, a załoga ZPO im. 1 Maja — ponad 8 tys. sztuk konfekcji oraz zwiększy ilość konfekcji pierwszego gatunku o 4 proc.

Zalogi 6 zakładów łódzkich: ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Marchlewskiego, ZPW im. Barlickiego, ZPDZ im. Ofiar 10 Września, ZPO im. Formalskiej i Łódzkiej Fabryki Maszyn wypracowały melodyjny walek o lepszą realizację tegorocznych zadań i o osiągnięcie w grudniu właściwej podstawy do realizacji zwiększonych zadań w 1955 r. — ostatnim roku planu 6-letniego. Doświadczeniami swymi zalogi podzieliły się z aktywnym politycznym — gospodarzem wszystkich większych zakładów łódzkich oraz centralnych zarządów przemysłowych na specjalnie w tym celu zwołanej naradzie.

Przedstawiciele załóg — inicjatorzy narady — wskazali, że kampania wyborcza wyzwoliła nowe wielkie siły twórcze, tkwiące w klasie robotniczej.

W oparciu o uzyskane już wyniki, inicjatorzy narady wystąpili do wszystkich załóg i dyrekcji zakładów łódzkich z apelem, aby dla

uczenia wyborów przez właściwą organizację współzawodnictwa pracy, przez podejmowanie konkretnych zobowiązań produkcyjnych, obejmujących wszystkie dziedziny pracy i wszystkie wskaźniki planów — wygospodarować rezerwy, które pozwolą osiągnąć już w bm. wyniki przewidziane na I kwartał roku 1955.

Warty przedwyborcze

Na wartach pracy stanęły tysiące górników i hutników, aby dodatkowymi tonami węgla, surowki, stali i wyrobów walcowanych uczcić wybory do rad narodowych i wyrazić poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego.

Piękny sukces na wartach odnieśli ostatnio górniczy kopalni „Kleofas”, wydobywając 432 ton węgla ponad plan dzienny. Zaloga kopalni zobowiązała się, pełnić warty, wydobyć 2200 ton węgla ponad bieżące zadania.

W stalowni huty „Kościusko” zaloga w pierwszym dniu pełnienia wart produkcyjnych wytopiła przeszło 13 ton stali ponad bieżące zadania. Gremialnie stanęła na wartach wielotysięczna zaloga najlepszych polskich zakładów włókienniczych — ZPB im. Marchlewskiego.

2 bm. zalogi Żyrardowskich Zakładów Przem. Lniarskiego i Zakładów Włókien Sztucznych w Chodakowie zaciągnęły pierwsze w woj. warszawskim warty produkcyjne na cześć wyborów do rad narodowych.

Deklaracja konferencji w Moskwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Państwa uczestniczące w niniejszej konferencji oświadczają, że w wypadku ratyfikacji układów paryskich zdecydowane są przedsięwziąć wspólnie środki w dziedzinie organizacji sił zbrojnych i ich dowództwa, jak również inne środki niezbędne do umocnienia ich zdolności obronnej, by ochronić pokojową pracę swych narodów, zagwarantować nietykalność swych granic i terytorium oraz zapewnić obronę przed ewentualną agresją.

Wszystkie te kroki zgodne są z niezaprzeczalnym prawem państw do samoobrony, z Kartą Narodów Zjednoczonych i z uprzednio zawartymi układami i porozumieniami skierowanymi przeciwko wstrząśnięciu militarysty niemieckiej i zmierzającym do zapobieżenia nowej agresji w Europie.

Państwa uczestniczące w niniejszej konferencji zgodnie postanowiły w wypadku, gdyby układy paryskie zostały ratyfikowane, ponownie rozpatrzyć sytuację w celu podjęcia właściwych kroków dla zapewnienia swego bezpieczeństwa w imię utrzymania pokoju w Europie.

Państwa uczestniczące w niniejszej konferencji są stanowczo zdecydowane również nadal pomagać się stowarzyszenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w przekonaniu, że tylko wspólne wysiłki państw europejskich mogą stworzyć podstawę długotrwałego pokoju w Europie. W tym celu są one również nadal gotowe współpracować z innymi państwami europejskimi, które wyrażają chęć pójścia tą drogą.

Rządy państw uczestniczących w moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie są głęboko przeświadczone, że ich polityka zmierzająca do utrwalenia po-

koju i powszechnego bezpieczeństwa, jak również nakreślone przez niniejszą konferencję środki odpowiadają interesom naszych narodów, jak również interesom wszystkich innych miłujących pokój narodów.

Narody Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej pochlone się pokojową, twórczą pracą. Wysiłki ich zmierzają do dalszego rozwoju gospodarki i kultury, do nieustannego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących i równocześnie do zapewnienia niezawodnej ochrony ich wielkich zdobyczy socjalistycznych. Nie ma na świecie siły, która by potrafiła cofnąć koło historii i przeszkodzić budownictwu socjalizmu w naszych krajach.

Narody naszych państw świadome są tego, że układy paryskie znacznie wzmożyły groźbę nowej wojny. Nie dadzą się one jednak zaskoczyć rozwojem wydarzeń.

Narody nasze są pewne swej siły i swych niewyczerpanych zasobów. Nigdy jeszcze siły pokoju i socjalizmu nie były tak potężne i zwarte jak obecnie. Wszelkie próby napaści, rozpętania wojny i zakłócenia pokojowego życia naszych narodów spotkają się z drugą odprawą. A wtedy narody nasze operując się na sympatii i pomocy innych narodów uczynią wszystko, aby zniszczyć siły agresji i zapewnić triumf naszej słusznej, sprawiedliwej sprawie.

Narody nasze pragną żyć w pokoju i utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi innymi narodami. Właśnie dlatego bronią również nadal ze wszelkich sił sprawy pokoju i powszechnego bezpieczeństwa, uczynią wszystko, co niezbędne, aby zapewnić sobie dalszą pokojową drogę rozwoju i należyte bezpieczeństwo swych państw.

Odpowiedź rządu francuskiego na noty rządu ZSRR z 23 października i 13 listopada br.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że 29 listopada br. ambasada Francji w Moskwie wysłała pocztą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR notę stanowiącą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 23 października i 13 listopada br. Tekst noty rządu francuskiego podajemy poniżej:

„Ambasada Francji przesyła wyraży szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

1 Rząd francuski w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz rządem innych krajów należących do paktu północno-atlantycznego, jak również z rządem Niemieckiej Republiki Federalnej rozpatrzył notę z 23 października br., w której rząd radziecki proponował spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w listopadzie br. Rząd francuski rozpatrzył również wraz z rządem zainteresowanymi notę rządu radzieckiego z 13 listopada br., proponując zwołanie konferencji „w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”.

2 Rząd francuski stwierdza z rozczarowaniem, że poza propozycją zwołania pospiesznej konferencji europejskiej na dzień 29 listopada br., obie noty radzieckie nie zawierają żadnej propozycji dotyczącej Niemiec, Austrii lub bezpieczeństwa zbiorowego, która by nie była już dyskutowana przez mocarstwa zachodnie na konferencji berlińskiej.

3 Nota radziecka z 13 listopada br. zmierza wyraźnie do opóźnienia ratyfikacji układów paryskich lub do przeszkócenie ich ratyfikacji. Natomiast rząd francuski postanowił wcielić te układy w życie z chwilą, gdy tylko to będzie możliwe, i nie zamierza pozwolić odwieść się od tego celu. Rząd francuski nie wierzy, że można było przysłużyć się sprawie bezpieczeństwa europejskiego, rozbijając obronę stowarzyszenia państw ożywionych wspólnym ideałem cywilizacji.

Bezpieczeństwo wszystkich państw nie zwiększyłoby się bynajmniej, gdyby stowarzyszenia te zastąpiło nowymi organizacjami, które, nie usuwając zasadniczych sprzeczności, stanowiłyby tylko złudną fasadę. Rząd francuski jest przekonany, że układy paryskie stwarzają ramy i punkt wyjścia do rozwiązania najtrudniejszych problemów wyłaniających się w Europie oraz że układy te nie utrudniają bynajmniej rozwiązania problemu bezpieczeństwa europejskiego, lecz przeciwnie, ułatwiają to rozwiązanie i przysługują w ten sposób sprawie pokoju.

4 Stowarzyszenie utworzone przez narody zachodnie w oparciu o wspólną cywilizację i wspólne tradycje stanowi coś znacznie więcej niż zwykły sojusz wojskowy. Dążenie do ścisłego zjednoczenia się krajów zachodnich jest głęboko zakorzenione wśród narodów. Dążenie to wymaga się nieustannie i ma niezmiennie doniosłe znaczenie dla Europy. Kładąc kres dawnym waśniom i stwarzając nowe więzy solidarności, dążenie to przyczyni się do zapewnienia pokoju na obszarach

które dotychczas były widownią tyłu wojen.

5 Po zakończeniu wojny kraje bloku radzieckiego, z radziecką strefą okupacyjną w Niemczech włącznie, przystąpiły do intensywnych i nieograniczonych zbrojeń, które zmniejszyły mocarstwa zachodnie do wzmożenia swej wspólnej obrony. W układach paryskich przyjęły one jednak dobrowolnie system, który porządkowicie ich siły zbrojne i ich zbrojenia kontroli, ograniczeniom i zakazom mającym na celu wykluczenie wszelkiej możliwości uciekania się przez poszczególne państwa do groźby użycia lub do użycia przemocy.

6 Co do Niemiec rząd francuski stwierdza, iż rząd radziecki również jest zdania, że rozwiązanie problemu niemieckiego miałoby decydujące znaczenie dla Europy. W swych poprzednich notach rząd francuski podkreślał, że wolne wybory w całych Niemczech stanowią pierwszy zasadniczy etap przywrócenia jednolitej Niemiec w warunkach wolności.

W swej notce z 23 października br. rząd radziecki nie daje żadnych wyjaśnień co do swego zapatrywania na tę sprawę, ani co do swego stanowiska wobec planu przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów, przedstawionego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na konferencji berlińskiej. Rząd radziecki nie wysuwa także własnych propozycji w tej sprawie. Rząd francuski pragnąłby jednak poznać się z konkretnymi propozycjami, jakie rząd radziecki mógłby wysunąć co do terminu i charakteru wolnych wyborów w całych Niemczech, wyborów będących wspólnym warunkiem przywrócenia jednolitej Niemiec.

7 Co do Austrii rząd francuski nie jest w stanie znaleźć żadnego usprawiedliwienia dla uporczywej odmowy przyznania temu krajowi wolności i niezawisłości, obiecanych mu przez cztery mocarstwa w deklaracji moskiewskiej z 1943 roku. Na konferencji berlińskiej rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wyraziły gotowość podpisania austriackiego traktatu państwowego, uwzględniając radziecką redakcję artykułów, co do których rząd ZSRR wysuwał zastrzeżenia. Ze swej strony rząd austriacki stwierdził wyraźnie, że podziela ten punkt widzenia i że jego stanowisko nie uległo zmianie. Tak więc, podpisanie traktatu, jak również położenie kresu okupacji i wycofanie wszystkich wojsk obcych z Austrii — jak to przewiduje traktat — nie powinno już natrafiać na przeszkodę. Rząd francuski stwierdza z rozczarowaniem, że rząd radziecki mimo to proponuje „rozpatrzenie nieuregulowanych problemów związanych z projektem traktatu państwowego, jak również innych zagadnień dotyczących zawarcia tego traktatu”.

Rząd francuski nie pojmuje charakteru zagadnień, o których wspomina rząd radziecki. W wypadku, gdyby rząd radziecki pragnął udzielić niezbędnych wyjaśnień, rząd francuski sugeruje, że najwłaściwszą drogą byłaby wymiana poglądów między ambasadorami w Wiedniu. Rząd francuski potwierdza jednak wyrażone już w notce z 10 września

br. pragnienie, aby podpisanie austriackiego traktatu państwowego nastąpiło jak najszybciej.

8 Rząd francuski niejednokrotnie dawał dowody swego dążenia do uregulowania spornych kwestii w drodze rokowań prowadzonych z duchu wzajemnego poszanowania zasadniczych interesów wszystkich uczestników rokowań. Jest on nadal przekonany, że stanowi to najlepszy sposób utrwalenia pokoju, którego sprawie konferencja zakończona fiaskiem mogłaby tylko zaszkodzić. Aby rokowania mogły się rozpocząć z rozsądnymi szansami powodzenia, rząd francuski uważa, że trzeba uprzednio starannie zbadać warunki umożliwiający takie porozumienie. Zdaniem rządu francuskiego, zasadnicze warunki zapewnienia powodzenia konferencji w sprawie Niemiec, Austrii oraz innych aspektów bezpieczeństwa europejskiego w chwili obecnej nie istnieją.

9 W celu zapewnienia takich warunków i w celu rozpatrzenia wymienionych wyżej zagadnień we właściwym porządku, rząd francuski wysuwa następujące propozycje:

a) zgoda na podpisanie austriackiego traktatu państwowego;

b) wyjaśnienie przez rząd radziecki jego stanowiska w sprawie wolnych wyborów w Niemczech, jako pierwszego etapu umożliwiającego przywrócenie jednolitej tego kraju;

c) wymiana w drodze dyplomatycznej poglądów co do wszystkich innych będących przedmiotem wspólnego zainteresowania problemów europejskich, które mogłyby być następnie zbadane na konferencji czterech mocarstw, a przede wszystkim zagadnień dotyczących bezpieczeństwa europejskiego;

d) zwołanie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, gdy tylko zaistnieją szanse osiągnięcia odpowiednich decyzji, oraz po ratyfikacji przez kraje zainteresowane układów paryskich;

e) w razie powstania sprzeczności okoliczności — zwołanie konferencji o szerszym zasięgu, obejmującej państwa europejskie oraz inne państwa zainteresowane — w celu omówienia innych aspektów bezpieczeństwa europejskiego.

Odpowiedzi rządów Grecji i Holandii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że 29 listopada ambasady ZSRR w Atenach i Hadze otrzymały odpowiedzi rządów Grecji i Holandii na notę rządu radzieckiego z 13 listopada br.

W notach tych rząd grecki i rząd holenderski, podobnie jak rządy innych krajów zachodnio-europejskich, odrzucają propozycję rządu radzieckiego zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w

Pakt wojskowy USA — Czang Kai-szek

NOWY JORK (PAP). Między USA a kliką Czang Kai-szeka zawarty został pakt wojskowy, który ma usankcjonować panowanie amerykańskie na wyspie Tajwan oraz przeskodzić Chińskiej Armii Ludowej w wyzwoleniu wyspy.

Pakt ten zbliżył jest swym charakterem do poniżających układów, jakie USA zawarły z Filipinami i Koreą południową.

Wyniki wyborów do Śląskiej Rady Narodowej

PRAGA (PAP). W CSR opublikowano komunikat o ostatecznych wynikach wyborów do Śląskiej Rady Narodowej. Na zarejestrowanych 2.344.500 wyborców udział w głosowaniu wzięło 2.324.279 wyborców, czyli 99,14%. Liczba nieważnych kartek wynosi 11.621, czyli 0,50%.

Na kandydatów Frontu Narodowego głosowało 2.249.547, czyli 97,27%, przeciwko 63.111 wyborców, tj. 2,73%.

Spółdzielnie produkcyjne bilansują swe osiągnięcia

W 16 spośród 21 spółdzielni produkcyjnych rejonu POM Barlinek w pow. Myślibórz w pierwszej dekadzie bm. rozpoczęła się walne zebrania sprawozdawcze. Spółdzielcy tego rejonu przyjdą na nie ze znacznymi osiągnięciami. Plony czterech zbóż są przeciętnie o półtora q wyższe niż w ub. r., a plony ziemniaków — o 35 q.

Pogłowie bydła i trzody wzrosło przeciętnie w poszczególnych spółdzielniach o 50–82 proc., a liczba owiec podwoiła się.

Osiągnięcia spółdzielni, choć nie wszędzie jeszcze wostateczne, są w dużej mierze zasługą POM w Barlinku.

POM pomógł spółdzielniom w rozwoju gospodarstw i przyczynił się do ich umocnienia.

Centrala Odzieżowa
zawadza, że
OKRYCIA I UBIORY
męskie damskie młodzieżowe i dziecięce
są do nabycia NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
w dużym wyborze
w SKLEPACH MHD i ZSS w całym kraju.

ŚWIATŁO ZMIENIA

Czy można usłyszeć ultradźwięki i jak piorą one bieliznę?

— Zaczekawil mnie mocno artykuł ob. K. M. pod tytułem „OGROMNA ENERGIA ULTRADŹWIĘKÓW NA USŁUGACH CZŁOWIEKA” — pisze od nas jeden z czytelników, ob. W. Bożentowicz. — W związku z tym nasunęły mi się dwa pytania — pisze on dalej — mianowicie:

— czy nie ma jeszcze aparatów, które by transponowały owe ultradźwięki na dźwięki słyszalne i w ten sposób dały nam zrozumieć (a przynajmniej usłyszeć) owe symfonie puszki lub morza?

— jak sobie energia ultradźwiękowa radzi z brudem bielizny, nie szkodzić samej tkaninie?

Na oba pytania odpowiadamy niniejszym artykułem.

Owszem, istnieją już aparaty, które pozwalają nam „słyszeć” ultradźwięki. Taki aparat musi najpierw wykryć i zarejestrować dźwięki, których ucho ludzkie nie może usłyszeć, czyli — odebrać fale ultradźwiękowe, a następnie zamienić je na dźwięki słyszalne.

Dziś, dzięki wynalezieniu i udokonaleniu lamp elektronowych, posługując się możemy nowoczesnymi i bardzo różnorodnymi odbiornikami. Odbiornik taki składa się z mikrofonu i wzmacniacza lampowego. Używane bywają mikrofony pojemnościowe, specjalnie dostosowane do odbioru ultradźwięków nie przekraczających częstotliwości 90 kc/s (kilocykli na sekundę), oraz mikrofony piezoelektryczne, zbudowane z jednej lub więcej płytek kwarcowych lub soli Seigneta, używane dla fal o częstotliwościach wyższych.

Działanie mikrofonu polega na odebraniu fali ultradźwiękowej i zamianie jej na słaby szybkozmenny prąd elektryczny, którego częstotliwość jest równa częstotliwości fali ultradźwiękowej, padającej na mikrofon. Jeżeli więc np. częstotliwość fali ultradźwiękowej wynosi 30 kc/s, to częstotliwość prądu szybkozmiennego wyniesie również 30 kc/s.

Następnie słaby szybkozmenny prąd mikrofonowy musi być wzmacniany za pomocą odpowiedniego układu lamp elektronowych i teraz dopiero może być zarejestrowany przez jakiś mierniczy przyrząd elektryczny dla prądów szybkozmiennych.

Taki właśnie odbiornik elektryczny pozwala nam nie tylko odebrać fale ultradźwiękowe, lecz i zamienić je w słyszalne na fale słyszalne. Ale gdybyśmy zmnożony z mikrofonu prąd szybkozmienny przepuścili przez słuchawkę radiową lub głośnik, nie usłyszeliśmy żadnego dźwięku, ponieważ membrana nie nadąża za zbyt szybkimi zmianami prądu pola elektromagnetycznego i pozostaje w spoczynku. Słuchawka nie zasymuluje nam więc fali ultradźwiękowej, chociaż mikrofon ją odebrał.

Jak więc postąpić, by coś w słuchawce usłyszeć? Otóż za pomocą oddzielnego urządzenia, zwanego generatorem drgań własnych, wytwarzamy prąd szybkozmienny, o pewnej stałej częstotliwości drgań, który wraz z prądem szybkozmiennym z mikrofonu daje częstotliwość słyszalną.

Dysponując taką aparaturą, człowiek może więc usłyszeć ultradźwię-

ki, np. niesłyszalne dla gołego ucha ludzkiego brzmienie głosu owada, ale — w innej skali, w innej tonacji.

Czy taka jeszcze niedoskonała zamiana fali ultradźwiękowej na fale słyszalne może już dziś być przydatna? Naturalnie, może być wykorzystana dla celów praktycznych. Na tej zasadzie można np. zbudować aparat, który umożliwi niewidomemu, lecz posiadającemu słuch, orientować się czy przed nim znajduje się jakaś przeszkoda, czy droga jest wolna. Niewidomy trzyma w ręce (tak, jak my, trzymamy latarkę) mały generator, który wysyła impulsy ultradźwiękowe. Jeżeli na drodze jest przeszkoda, to do mikrofonu, umieszczonego obok generatora, wraca fala odbita od przeszkody i niewidomy słyszy w słuchawkach sygnał — echo. Przy jego pomocy może nawet określić odległość przeszkody. Zasieg takiego aparatu wynosi, zależnie od użytej częstotliwości fali, mniej więcej 15 m.

Takim „aparatem” dysponuje nielotper, wyposażony w specjalny organ wysyłający ultradźwięki. Odbiera je zaś uchem.

W zwykłym normalnym praniu usuwamy brud z tkaniny, używając do tego celu wody, mydła, sody, gotując ją i trąc na tarze. A więc na drodze mechaniczno-chemicznej przewyższamy siły przylegania cząstek brudu do tkaniny i w ten sposób czynimy ją czystą.

W praniu ultradźwiękami PRACĘ MECHANICZNĄ NA TARZE ZASTĘPUJEMY ORGANIZMAMI MECHANICZNYMI CZĄSTKAMI WODY, która wytwarza fale ultradźwiękowe. Oczywiście, musi się to odbywać w wodzie o gorącej, z użyciem mydła i proszku. Ostatnio czyniono są próby wytwarzania drgań mechanicznych wody za pomocą fal dźwiękowych słyszalnych, co jednak nie jest przyjemne dla otoczenia, jakkolwiek prostsze w wykonaniu.

Uszkodzenia, jakie może spowodować fala ultradźwiękowa przechodząca przez tkaninę, zależne są od wielu czynników, a to: od energii fali, jej częstotliwości, od zdolności pochłaniania i odbijania jej przez tkaninę. Zadaniem konstruktora polega m. in. na tym, aby dobrać takie warunki pracy ultradźwiękowej, w których szkodliwość ich dla tkaniny jest minimalna, w każdym razie nie większa od szkodliwości środków chemicznych, używanych w każdej pralni.

mgr C. W.

Prof. dr St. BILEWICZ i doc. dr A. JURAND

O długości życia człowieka i próbach jego przedłużenia

Dane o wyjątkowo dużej długości życia osób, żyjących w czasach dawniejszych, przyjmujemy dziś z rezerwą: obawiamy się, czy dane te są dokładne. Nasi autorzy, wybitni naukowcy z pierwszej połowy naszego stulecia, podali szereg danych o nieliczonych jednostkach, które żyły ponad 150 do 195 lat. Znany uczony radziecki, Bohomolec, przytacza w jednej ze swych prac nazwiska dziesięciu takich długowiecznych osób, które żyły w różnych krajach europejskich pomiędzy 1501 a 1905 r. Dane, jakie Bohomolec podaje na podstawie spisów ludności przeprowadzonych w Związku Radzieckim w pełni zasługują na zaufanie. Cytuje on trzy nazwiska osób współczesnych w wieku 150—165 lat i jedenasto w wieku od 115 do 147. Większość ich mimo tak zaawansowanego wieku — prowadziła czynne życie, pracując w swoim zawodzie, lub wykonując lepsze prace domowe.

W naszym kraju szeroko znany jest przypadek najstarszej Polki, 134-letniej Józefy Stankiewicz z Miastka koło Garwolina, która we wrześniu br. wzięła czynny udział w odbudowie Warszawy.

Długość życia człowieka pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z wrodzoną żywotnością organizmu. Osobniki o większej żywotności żyją dłużej. Ale że warunki środowiskowe i wadliwy tryb życia człowieka nie pozwalają mu osiągnąć granic długości życia, zakreślonych przez wrodzoną żywotność. I odwrotnie: dobre warunki bytowe, rozsądny tryb życia zapewniają nawet przekroczenie tych granic. Statystyki amerykańskie wykazują, że mający dobre warunki bytowe przedstawiciele klas posiadających, żyją przeciętnie dłużej, niż klasy pracujące.

O ROZĄDNY TRYB ŻYCIA

Wszyscy bez wyjątku, uczeni, zajmujący się zjawiskiem starzenia się, a przede wszystkim Bohomolec, podkreślają z naciskiem, że każdy człowiek może dożyć, a nawet przekroczyć granice wieku określone przez jego wrodzoną żywotność, jeśli prowadzi rozsądną, uporządkowaną tryb życia.

Umiarowanie lecz dostateczne odżywianie się prostymi i raczej rodzinnymi pochodzającymi pokarmami, praca dostosowana do możliwości fizycznych i duchowych, pobudzająca do funkcji wszystkie narządy, warunkująca długie życie jednostki ludzkiej, PRACOWNICY FIZYCZNI NIE POWINNI WIĘC ZANIEBYWAĆ PRACY UMYSŁOWEJ, A UMYSŁOWI — FIZYCZNEJ. Każdy dzień należy rozpoczynać i kończyć chodząc kilkunastominutowymi spacerami fizycznymi, warunkującymi prawidłowe oddychanie i krążenie. To samo zalecenie ma masaż i codzienny, przynajmniej jednogodzinny spacer, utrzymywanie ciała w czystości i minimalnie 7—8 godzin snu na dobę.

Specjalści zgodni są co do tego, że zarówno tytość, jak i nadmierne wychodzenie nie rokują długiego życia.

Lecz nawet w optymalnych warunkach bytowych i środowiskowych tyl-

i próbach jego przedłużenia

W ub. m. odbyła się w gmachu Polskiej Akademii Nauk w Warszawie konferencja naukowa, zorganizowana przez Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika, na temat zagadnień związanych z procesami starzenia się roślin, zwierząt i człowieka, oraz z próbami przedłużenia życia.

Spółród 8 referatów, wygłoszonych na wspomnianej konferencji, wybraliśmy temat opracowany wspólnie przez prof. dr St. Bilewicza i doc. dr A. Jurand — „Zagadnienie długości życia osobniczego i próby jego przedłużenia u zwierząt i człowieka”. Autorzy dali w referacie, liczącym kilkadziesiąt stron, rys historyczny poglądów na to interesujące każdego człowieka zagadnienie, sumując w końcowych rozdziałach dorobek nauki po dzień dzisiejszy. Kilka fragmentów tego referatu drukujemy.

ko nieliczne jednostki dożywają 100 lat. Jest to praktycznie biorąc maksymalna długość życia człowieka i nie ma danych, przemawiających za tym, że zwiększyła się ona w czasach historycznych. Natomiast średnia długość życia człowieka w krajach cywilizowanych wzrosła wydatnie od czasów starożytności. I tak:

— Starożytni Rzymianie żyli średnio 20—30 lat, a tylko w okolicach wyjątkowo zdrowych — do 35 lat. W XVII wieku we Wrocławiu np. przedzina ta wynosiła 33,5 lat. Znane szwedzkie „tabela życia” określiły średnią dla Szwecji w latach 1775—76 na 34,5 lat, w latach 1816—40 na 41,5. Ale już w okresie 1911—20 średnia podniosła się do 57 lat, w latach 1921—30 do 62,3 lat, a dane te pozostają na ogół w zgodzie z danymi innych krajów cywilizowanych.

Ten wyraźny przełomowy skok średniej długości życia ludzkiego w wieku XX zawdzięczamy wprowadzeniu masowych środków zapobiegawczych przeciwko chorobom zakaźnym, które znakomicie zahamowały olbrzymią dawniej śmiertelność niemowląt i dzieci. A wprowadzenie aseptyki do położnictwa wybitnie zmniejszyło śmiertelność młodych matek, co wpłynęło na odwrócenie stosunku długości życia obu płci: — w starożytności kobiety żyły — średnio biorąc — krócej niż mężczyźni, dziś krótsza jest średnia długość życia mężczyzn.

Niektórzy uczeni zapowiadają, że po stłumieniu takich chorób wieku późniejszego, jak choroby zespołu sercowo-naczyniowo-nerkowego, gruźlicy i raka, średnia długość życia wzrośnie do 75 lat.

O TAK ZWANYM ODMŁADZANIU

Zagadnienia odmładzania i przedłużania życia pozostają w ścisłym związku z teoriami starzenia się organizmów. Teorii tych jest kilka, ale żadna z nich nie wyjaśnia w sposób zadowalający tego zawiłego problemu. Dlatego nie można na podstawie żadnej z nich spodziewać się jakiegś skutecznego metody odmładzania organizmów. A i ustulowania przedłużenia życia nie znajdują w tych teoriach prawie żadnego oparcia.

Próby odmładzania były znane od dawna. Pomijając te, które podejmowano w starożytności i średnowieczu, kilka osób poświęciło próbom naukowemu dokonywanych na człowieku w klinikach w nowszych czasach.

Liczne próby nad wpływem ograniczonego karmienia zwierząt laboratoryjnych

na długość życia wykazały, że okresowe głodzenie, względnie stałe i umiarkowane ograniczenie ilości pokarmu — przedłuża życie. W odniesieniu do człowieka stwierdzono, że otyłość nie sprzyja długowieczności.

MIELNIKOW uważał, że walka o nie-dopuszczenie do zbyt dużego starzenia się winna koncentrować się nad utrzymaniem w pewnym stopniu trójcy jądrowej, wtedy bowiem giną w nim bakterie gnilne, bądź nie rozmnażają się. Wydawcy bakterii gnilnych uważał Mielnikowa za źródło zatrucia organizmu człowieka. Polecał przez to m. in. picie kwaśnego mleka.

Znaczenie więcej zainteresowania, niż badania nad wpływem jakości pokarmu na długość życia, wywołał w swoim czasie praca nad wpływem niektórych wydzielin gruczołów dokrewnych, a przede wszystkim — wyciąg jądrowy zwierzęcy (BROWN — SQUAKU). SILEN (1924 r.) sądził, że objawy starzenia u człowieka zależą wprost od czynności gruczołów piciczych i w pobudzeniu produkcji ich hormonów szukał odmłodzenia organizmu. WOROŃOW (1923 r.), upatrując w czynnościach gruczołów piciczych przyczynę starzenia się człowieka, próbował przeszczepiać do organizmu ludzkiego gonady zwierzęce, głównie małpie.

Szczególne miejsce wśród metod „odmładzania” zajmuje teoria radzieckiego uczonoego, Bohomoleca (zm. w 1947 r.). Twierdził on, że główną przyczyną w procesie starzenia się człowieka jest osłabienie funkcji tkanki łącznej, stanowiącej w organizmie pomost pomiędzy krwią, a komórkami poszczególnych narządów. W miarę starzenia się tkanka ta ulega sklerozie. Aby więc pobudzić czynność tej tkanki, Bohomolec opracował metodę otrzymywania surowicy, która — wstrzykiwana w małych dawkach — wzmacnia zdolność troficzną (odżywcze) tkanki łącznej, odporność organizmu, przeciwdziała objawom przedwczesnej starości itd. Ta interesująca metoda wymaga dalszych badań.

MOŻLIWOŚCI PRZEDŁUŻENIA ŻYCIA

Większość tych metod nie dała i nie mogła dać zadowalających rezultatów przede wszystkim dlatego, że opiera się o jednostronne założenia teoretyczne. Niesłuszne bowiem jest doszukiwanie się przyczyn starzenia się organizmu w stanie czynnościowym jakiegoś jednego narządu czy tkanki. Będem też sądzić, że zmiany starcze mogą odwrócić lub cofnąć z punktu widzenia nowoczesnej biologii jedynie realna jest myśl o przedłużeniu życia, a nie o odmłodzeniu starych organizmów.

Medycyna wraz z całym arsenałem zasad higieny, akcji profilaktycznych, umacniania kultury fizycznej, ma tu największe do powiedzenia. Toż w USTROJU SOCJALISTYCZNYM dąży się do przedłużenia życia ludzkiego przez rozwinięcie opieki lekarskiej, a przede wszystkim poprzez poprawę warunków bytu mas pracujących.

Czy musi być najpiękniejsza?

W okresie zimowych świąt prawie każdy, bez różnicy płeć i wieku, chce mieć choinkę. I to nie jakąkolwiek, ale — jak najpiękniejszą, najrozsądniejszą, najgłębszą i najbardziej zieloną, jednym słowem — jak najpiękniejszą.

Co roku więc żądamy od naszych lasów kilkunastu setek tysięcy młodych świerczków i jodelek. Czy nie są to zadania ponad siły polskich świerczków i jodełek?

Nasze lasy nie są wcale bogate w te gatunki drzew. Udział jodły w drzewostanach całego kraju wynosi zaledwie trzy procent. Świerk jest wprawdzie pięciokrotnie pospolitszy od jodły, ale przeszło czterokrotnie rzadszy, niż sosna. A tymczasem przeciętnie z hektara młodników świerkowych i jodlowych w ciągu pierwszych dwudziestu lat ich życia wypadła dostarczyć około dwustu choinek. Jest to obciążenie dość duże, ale przy umiejętnym i starannym podjęciu do rzeczy można uczynić mu zadość bez szkody dla lasu, zwłaszcza że sporo choinek można pozyskać także z kęp podrostów, rosnących pod starszymi drzewostanem.

Ala jest inna trudność. Świerk jest rozmieszczone bardzo nierównomiernie: w południowej części kraju jest gąstkiem panującym, dość pospolity jest na północy, ale w całej środkowej Polsce rozciąga się tak zwany las bezświerkowy. A właśnie tutaj leżą dwa wielkie ośrodki, Warszawa i Łódź, które obok Śląska są największymi konsumentami choinek. Gdybyśmy szli po linii najmniejszego oporu, niektóre młodniki musiałby dostarczać po dwa tysiące, a może i więcej świerczków z hektara. Dewastacji uległyby młodniki najcenniejsze ze względu na położenie: podmiejskie lub rosnące pod osiedlami fabrycznymi i to przeważnie w okolicach, gdzie świerk jest najrzadszy.

Dlatego zagadnienie choinkowe objęto ramami prawidłowej gospodarki. Akcję przygotowuje się już w miesiącach letnich. Przede wszystkim obowiązują zasady skrupulatnej oszczędności: trzeba zważyć przedziałem zapotrzebowanie w poszczególnych ośrodkach i dostosować do niego plan dostaw.

Drugą zasadą stosowaną w naszej gospodarce leśnej jest wykorzystanie cięć pielęgnacyjnych dla pozyskania drzewek świerczkowych. Te cięcia w młodnikach i podroście świerkowych przesuwa się więc na okres przedświąteczny.

Okręgi wrocławski i krakowski są w stanie pokryć połowę zapotrzebowania na choinki w całym kraju. Okręgi koszaliński, poznański, stralski, białostocki mogą łącznie dać ówierz planu. Resztę rozkłada się na wszystkie pozostałe okręgi. Kończąc więc są dalekie przeryty. Do Warszawy np. jadą transporty z Krakowskiego, Wrocławskiego, Białostockiego i Koszalińskiego — bo tak trzeba dla dobra naszych lasów.

W okresie dojrzałości człowieka najważniejsze jest przestrzeganie zasad prawidłowego dnia codziennego. O tym, jak ważne zagadnienie stanowi atmosfera psychiczna, a więc dobry stan systemu nerwowego, przede wszystkim zaś kory mózgowej, świadczy piękne prace uczonoego radzieckiego, M. Piotrowie. Udowodniła ona badaniami na psach, że zwierzęta te — utrzymywane w długotrwałym napięciu nerwowym na skutek częstego stosowania sprzecznych bodźców — wykazywały po kilku latach wygląd wysoce niedołężny, przedceśnie postarzały, wypielą im sierść, a niektóre przysypały były siwą. Gdy psy znajdowały się w stanie nerwowym — skóra pokrywała się egzema, wrzodami, drobnymi czyrakami.

Wręcz odwrotne wyniki otrzymała Piotrowa, chroniąc psy przed bodźcami i sytuacjami nerwicowymi. Na podstawie tych doświadczeń Piotrowa uważa, że STARZENIE SIĘ ORGANIZMU ZALEŻY W ZNAJĄCEJ MIERZE OD CENTRALNEGO UKŁADU NERWOWEGO, A GŁÓWNIĘ OD KORY MÓZGOWEJ.

Człowiek w okresie dojrzałości staje się społecznie pełnowartościowym przez swoje doświadczenia życiowe, w tym też okresie subiektywnie odczuwa największą wartość swego istnienia, najwięcej możliwości tworczy. Stan jego zdrowia w tym okresie jest niewątpliwie uwarunkowany historią okresu dzieciństwa i młodości i nie można oczywiście myśleć o przedłużeniu życia, brać pod uwagę tylko okres dojrzałości — w oderwaniu od poprzedzających go okresów. Wydaje się jednak, że na skutek naturalnego biegu rzeczy człowiek, sprawując w tym okresie najodpowiedzialniejsze funkcje w społeczeństwie, jest najbardziej narażony na ujemne wpływy czynników natury nerwowo-psychicznej, skracających skutecznie życie. Dlatego na te czynniki należy zwrócić baczną uwagę i starać się wyeliminować je z życia.

W okresie dojrzałości, jak zresztą i w innych okresach, niezmienne istnie znaczenie dla długości trwania życia ma unikanie wszelkiej przesady w używaniu tego wszystkiego, co dla normalnych procesów życiowych jest konieczne, nie mówiąc już o niedużym alkoholu, nikotynie, kofeinie itp.

Szczepionkę przeciwko Heine-Medin

opracował uczony francuski

Jak donosi dziennik francuski „L'Humanité”, uczony francuski, prof. Piotr Lépine z Instytutu Pasteura w Paryżu, opracował szczepionkę przeciwko Heine-Medina.

Szczepionka ta nie leczy choroby i nie zapobiega infekcji, lecz zapobiega jej skutkom — paraliżowi. Wypróbowana została z powodzeniem na zwierzętach. Pierwsze szczepienia dzieci wypadły pozytywnie.

Pełna produkcja tej szczepionki uruchomiona ma być za kilka miesięcy.

Osiągnęliśmy «dno» Gdańska!

Stanieliśmy w obliczu doniosłego faktu naukowego: spód warstwy kulturowej znajdował się 38 cm poniżej powierzchni wód przepływającej obok rzeki Motławy. Na tym poziomie nie mogło powstać osiedle gdańskie, ludzie bowiem nie mogli budować się na wybrzeżu poniżej powierzchni morza. Widocznie w ciągu tysiącletniego istnienia Gdańska następowało powolne obniżanie się ładu w tempie około 1 mm rocznie. Objasnienia przyczyn tego zjawiska należy oczekiwać od geologów.

Możemy już dziś ostatecznie określić czas, w jakim powstał Gdańsk. Szereg przesłanek wskazuje, iż ta część Gdańska, którą badaliśmy, a jest to — jak ujawniają przeprowadzone dotąd sondáže archeologiczne — miejsce o najgrubszej warstwie kulturowej, została zasiedlona w ostatejniej ćwierci dziesiątego wieku. Na pewno przed 997 rokiem n.e. (w tym roku odwiedził Gdańsk św. Wojciech). Jedną z przesłanek są znalezione (co prawda nie w ostatnim poziomie osadniczym, ale w poziomach młodszym) srebrne denary, kursujące w XI wieku w Polsce. Druga przesłanka oparta jest na obserwacjach produkcji garncarskiej we wczesnym średnowieczu w Polsce.

Jak utrzymuje PROF. KONRAD JAZDZEWSKI, w połowie X wieku nastąpiła w Polsce podstawa zmiana w sposobie produkcji naczyń glinianych: przedtem gamiki lepione w ręku obtaczane były tylko góra na ręcznym kole garncarskim, zaś od połowy X wieku rozpoczęło formowanie ich na kole garncarskim, obracany przy pomocy nog. Otóż wśród bardzo licznych skupisk gdańskich wszystkie są częściami gamków całkowicie obtaczanych na nożnym kole garncarskim, nie ma ani jednej skorupy naczyń prymitywniejszych. Wskazuje to, iż osada gdańska powstała w kilka dziesięcioleci po dokonanej „rewolucji garncarskiej”.

Przyjęliśmy, iż początki Gdańska należy określić na siódmy lub ósmy dziesięć lat X wieku.

W tym roku odsłoniłmy szereg poziomów osadniczych, z których trzy

„Miniony sezon wykopaliskowy był słodnym z rzędu roków archeologicznych prac badawczych w Gdańsku. Wykop głębokości, trzeba było niemal nieustannie wykopować zbierając się wodę, a ponieważ padało często deszcze — praca nie była łatwa.

Wczesną jesienią nadeszły przymrozki, nie przetrwał więc jednak pracy, pragnąc osiągnąć wreszcie «dno Gdańska». I osiągnięliśmy! Dnia 29 września, po raz pierwszy po siedmioletnim mozołym zdołaliśmy ceniutkich warstwach ziem osiągnąć koniec warstwy kulturowej, czyli ziem przemieszanej z pozostałościami ludzkiej działalności. Wykonoło się podłoże namułu roślinnego, spoczywającego na paskach, na którym wzniesiono ongi pierwsze domy.



Metalowy koleczyk.

nałajsz (ostatni nosi cyfrę 17) pochodzi z czasów panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Ogólnie rzecz biorąc, trzeba powiedzieć, iż ci wszyscy, którzy przesadnie prymitywizują — najdalejjszą przeszłość kulturalną Polski, nie znajdują potwierdzenia swych przypuszczeń w naszym materiale wykopaliskowym.

Więc przede wszystkim — budownictwo. Zbudowano znanego nam od cinka osady jest zupełnie regularna. Najstarsze domy, budowane na samym „dnie” warstwy kulturowej, wykonane są solidnie, umiejętnie, z dobrego materiału. Przeważnie jedna izba stanowiła dom, a przeciętna powierzchnia takiej izby wynosi 20—30 m kw. Podłogę ubijano z gliny, wysypywano grubo piaskiem lub układano z dranic. Procz domów mieszkalnych odkryliśmy łaźnie — budynek z ogromnym paleniskiem i dużą ilością pechów róg z gałązek brzozy. W niektórych domach stwierdziliśmy istnienie warsztatów rzemieślniczych. W jednym np. znaleźliśmy tygielki do wytapiania metali kolorowych, żużel i formy odlewnicze — mieszkał tu prawdopodobnie złotnik. W innym — znaczna ilość półfabrykatów z bursztynu, musiał więc być dom rzemieślnika, wytwarzającego ozdoby z bursztynu.

Stwierdzenie istnienia w Gdańsku warsztatów rzemieślniczych już w czasach Mieszka I i Chrobrego nie jest rewelacją naukową (znamy takie warsztaty np. z wykopalisk w Opolu, Gnieźnie i Poznaniu), jednak ze względu na dotychczasową nieliczną ilość rodzajów odkryć oraz ich „nieletniość” naukową w Polsce — odkrycie to należy uważać za jedno z najdonioślejszych. Jakże jeszcze niedawno

uważano, że rzemiosło pojawiło się w Polsce dopiero wraz z trzynastowieczną kolonizacją niemiecką i że miasta także dopiero wówczas zaczęły powstawać. Dziś mamy już niezbitą dowody, że powstanie osad typu miejskiego — to zjawisko rodzime, wynikające z procesu feudalizacji i różnicowania klasowego społeczeństwa. Dziś wiemy, że miasto — osada rzemieślników i kupców — poprzedzone zostało innymi domowymi procesami tych czasów — powstaniem państwa.

W pracy zeszłej ukazała się podstawa — praca jednego z najwybitniejszych mediewistów polskich, PROF. HENRYKA ŁOWIANSKIEGO, uzasadniająca, iż powstanie państwa feudalnego stwarzało warunki dla istnienia miast, zaś rozwój państwa przyczyniał się do umocnienia państwa. I właśnie tegoroczne wyniki prac wykopaliskowych w Gdańsku ujawniają, iż w drugiej połowie X wieku udanie był już osadą o regularnej zabudowie miejskiej z ludnością rzemieślniczą, stanowiącą doniosłe potwierdzenie tej tezy o wzajemnym powiązaniu DWÓCH KSZTAŁTUJĄCYCH SIĘ RÓWNOCZESNIE PROCESÓW: POWSTAWANIA PAŃSTWA I POWSTAWANIA MIAST.

Rzemieślnicy gdańscy z czasów Mieszka I i Chrobrego produkowali głównie na potrzeby rynku lokalnego. Nie brak jednak wśród wykopalisk gdańskich dowodów handlu dalekiego. Dotarli tu bowiem z dalekiego Bizancjum, drogą zapewne przez Ruś Kijowską, kawałki tkanin jedwabnych, wśród nich brokat (tj. tkanina przetykana srebrną nicią) oraz tkanina wzorzysta w czerwono-białe i rozety. Z Rusi trafili do Gdańska prześluki z różowego lúpku wołyńskiego. Z duńskiego miasta handlowego Hattibu dotarła moneta, którą potraktowano jako cenę zawieszoną na szty. Prócz rzemieślników w przebadanej części Gdańska mieszkali rzeźbiarze. Zachowało się po nich wiele fragmentów sieci rybackich, grubych lin, haczyków do wędek, pływaków niekiedy pięknie zdobionych.

Wśród masy przedmiotów, odkrytych w br. w Gdańsku, jest niewielki krzyżyk wykonany z drzewa, którego ramiona połączone drewnianym łeczekiem. Znajdował się w 16 poziomie osadniczym, którego stratygrafia odpowiadała końcówce X wieku. Ponieważ ze źródeł pisanych wiadomo, iż św. Wojciech w 997 r. chrzcił ludność w Gdańsku, zaś w

kilka lat potem Pomorzem weszło w nawrót pogaństwa, wydaje się, iż odkryty krzyż drewniany posiada jakiś związek z krótką działalnością misyjną Wojciecha. Ze chrześcijaństwo powoli tylko zdomowiało się na tym terenie — świadczą znalezione wśród najstarszych wyrobów bursztynowych gdańskich, obok kilku krzyżyków, młoteczki Tora — niewątpliwie wpływ kultów pogańskich, promieniotęczy z sąsiedniej Skandynawii, z którą Gdańsk był w kontaktach handlowych.

Nie wszystko jeszcze z tegorocznych wykopalisk jest jasne. Prace analityczne trwają. Doniosłym np. problemem, oczekującym rozwiązania, jest przypuszczalna zmiana ludności, jaka nastąpiła w wyniku pożaru, który w końcu XI wieku zniszczył tę część miasta. Wygląda na to (odmienione materiały ubraniowe, brak mekówek na pływakach w najstarszych poziomach osadniczych, odmienne rozdzaj kości spożywkowych zwierząt i ryb etc), że początkowo żyła na zbitym terenie ludność rzemieślnicza i rybacka, pozostająca być może w mniejszym stopniu zależnością feudalną — natomiast po pożarze władca osadził tu ludność rybacką służącą, obciążoną powinnościami rybołówczymi i łowieckimi.



Widok na najniższy poziom osadniczy (czasu Mieszka I). Na lewo, w głębi, jednolubowy dom, stanowiący jakiś warsztat rzemieślniczy (tzw. poleńską). Na prawo — dom dwubudy. Woda i błoto wskazują, iż prace wykopaliskowe w Gdańsku nie były tego roku łatwe.

Prace wykopaliskowe w Gdańsku nie są skończone. Dotychczas poznaliśmy tylko fragment Gdańska — miasta, natomiast nie znamy np. dzielnic targowej, ufortyfikowanej siedziby feudała, ani portu — pierwszorzędnej wagi czynnika gospodarczego w nadmorskim Gdańsku.

Dr JANINA KAMIŃSKA



Fragment zrębu domu z czasów Mieszka I. Jest to 135 dom wczesnośrednowieczny odkryty w Gdańsku.

Dr W. GROCHOWSKI

SZKOŁY ZAWODOWE przekroczyły kwartalne plany produkcji

(r) Zasadnicze szkoły zawodowe naszego województwa, które nie tylko kształcą fachowców, lecz również zajmują się produkcją, wchodzących w zakres ich specjalności przedmiotów, wykonywały swój plan produkcji za III kwartał br. w 143 proc. i osiągnęły 86 proc. planu rocznego.

Szczególnie dobrze wywiązały się w tym okresie szkoły zawodowe z wykonawstwa robót usługowych, w której to dziedzinie przekroczyły plan o 45 proc.

Na pierwszych miejscach pod względem produkcji wyrobów gotowych stoją szkoły: Reszel — 310 proc., Nidzica — 164 proc., Ostróda — 150 proc. i Iława — 113 proc. Zasadnicze szkoły zawodowe czynią obecnie starania o polepszenie wykonawstwa planów asortymentowych, które do tej pory przedstawiało się niekorzystnie.

Teofil Ruczyński mówi... Przed wszystkim — więź z wyborcami

— Uważam, że zasadniczym warunkiem owocnej działalności radnego jest ścisła więź łącząca go z wyborcami, z ludnością — powiedział na jednym z najbliższych zebrań przedwyborczych kandydat na radnego, znany literat warmińsko-mazurski, współpracujący z „Życiem Olsztyńskim” — Teofil Ruczyński.

„Źródło pod gruszą”



Zespół teatru im. Jaracza przygotował się do wystawienia 3 aktowej komedii Ignacego Wołańskiego pt. „Źródło pod gruszą”. Sztuka ta była już wystawiana z dużym powodzeniem przez zespół teatru im. Jaracza w Elblągu. Od niedzieli 5 bm. będzie na afiszu naszego teatru.

Na zdjęciu fragment jednej ze scen. Wykonawcy: Barbara Siwiecka, Stefania Masalska i Mieczysław Górkiwicz.

Fot. L. Myszkowski

Na grudniowych watach

Rosną mury olsztyńskich budowli

(zb) Zgrzyt betoniarzy i warkot załadunkowych na plac ciągników z materiałami budowlanymi wypełnia powietrze. Na rusztowaniach rosnące w oczach szkoły nad Jeziorem Długim uwiązają się robotnicy. Transporter przynosi w górę cegły i pustaki. To w dół to w górę jeździ winda. Szybko rosną mury budynku.

Mieczysław Danisuk — przodujący murarz, kandydat na zastępcę radnego do MRN, zamieszkuje nad jeziorem, dopasowuje cegły.

— Młodzież przecież czeka z dnia na dzień na naszą pracę — uśmiecha się murarz i po chwili dodaje: — Mieszkańcy Olsztyna wysunęli mnie na

kandydata do MRN, nie mogę więc zawiązać ich zaufania. A przecież szkoła nad Jez. Długim to nic innego jak realizacja jednego z punktów programu wyborczego Frontu Narodowego.

— Danisuk to nasza duma — zwierza się oprowadzający nas kierownik budowy — to inicjator współzawodnictwa przedwyborczego. On pierwszy zobowiązał się wyrobić w czasie pełnienia w 200 proc. normy. A za nim poszła cała załoga.

W pracach budowlanych doskonale spisują się zetemowcy z brzołdy Sobieskiego. Młodzi i starsi współpracownicy ze sobą o większą wydajność.

Na rusztowaniach przy odbieraniu pustaków z transportera zastępują przodowników Trusińska, która w pracach dorównuje mężczyznom. — Trzeba przecież wykonaniem zobowiązania uczcić wybory — mówi Trusińska. Dlatego też norma tej przodującej pracownicy sięga 200 proc.

Tak więc w czynnie wyborczym załoga budowy nowej szkoły przysporzy państwu oszczędności ok. 30 tys. zł i jeszcze w br. zamierza przekazać w stanie surowym gmach szkoły.

*

„Z wynikami produkcyjnymi porównajmy do urn wyborczych” — pod takim hasłem do współzawodnictwa przystąpił budowniczy Starego Miasta. Praca odbywa się na dwie zmiany. Starówka olsztyńska urzeka mieszkańców. Sledzą przechodnie pracujących monterów, zbrojarzy, robotników. Zaglądają przez ramie murarza i betoniarza układającym ostatnie cegły i stropy. Kierownictwo ZBM ścigało tu najlepsze załogi, aby z jak największą dokładnością

odtworzyć Stare Miasto, takim jakim było dawniej.

Do akcji przystąpiły już brygady tynkarskie Aleksandra Kemońskiego i Bronisława Wolkiewicza, wykonując na watach 200 i więcej proc. normy. Sekundują im betoniarze Panek i Laskowski z brygady Morysa.

Z dnia na dzień otwarzana jest z pietyzmem i jak największą dokładnością staromiejska budowla.

*

Odświętny wygląd przybrała betonownia ZBM przy ulicy Rataja. Obok dekoracji i hasel zawisły fotografie kandydatów oraz plakaty. Z betonowni bez przerwy wyjeżdżają samochody „wywrotki”. W pełnieniu warty biorą udział mechanicy i kierowcy. Ambitnie pracuje brygada lastrykarska Waltera Krause, która zobowiązała się od 1 do 5 bm. podnieść wydajność pracy z 288 do 300 proc., skracając tym samym cykl produkcyjny o 5 dni. Podobnie w czynnie przedwyborczym spisują się brygady Pijanowskiego i Pawła Szeja. Do prac zobowiązaniowych włączyli się również pracownicy administracji, którzy postanowili przepracować 30 dni przy porządkowaniu placu i hal produkcyjnych.

*

O zaciągnięciu warty zameldowały również placówki ZBM. Pierwsza z inicjatywą czynu wyborczego wyszła załoga budowy nr 158 w Węgorzewie. Robotnicy budowlani tej placówki zobowiązali się wykonać dodatkowo 1138 m sześć. tynku i ułożyć 472 m sześć. betonu. Podobnie i na rusztowaniach budów w Kortowie zawisły dekoracje. 80 pracowników OPZB zaciągnęło warty. Dzięki zobowiązaniu budowy Kortowa zostaną oddane do użytku bez usterek.

Z programów wyborczych Frontu Narodowego

W każdej gromadzie pow. szczycieńskiego powstanie szkoła i punkt usługowy

(il) W latach powojennych zelektryfikowano w pow. szczycieńskim wiele wsi, a sieć radiolokalna objęła swoim zasięgiem ok. 20 proc. gromad. W porównaniu z 1949 r. wartość przemysłu terenowego wzrosła pięciokrotnie, sieć punktów usługowych prawie trzykrotnie, a liczba placówek sprzedaży detalicznej prawie dwukrotnie. Uruchomiono w mieście wodociąg i kanalizację.

Prawie w każdej gromadzie jest punkt biblioteczny, a w co trzeciej gromadzie świetlica. Szpital powiatowy znajduje się w 2 do oddziałów. Po stałe nowe punkty felcerskie, pielęgniarstwa i położnicze. Zorganizowano pogotowie ratunkowe.

Imo powszechnego postępu, gospodarstwa rolna pow. szczycieńskiego nie należy jednak do przodujących. Na likwidację i zagospodarowanie czeka jeszcze w powiecie 2 tys. ha odłogów. Odłogi te w pow. szczycieńskim zajmują ok. 40 proc. z czego 10 proc. to odłogi lat. Przez umiejętną gospodarkę, nawożenie i pielęgnację pragnie ona również podnieść wydajność łak do 40 q z ha, zwiększyć hodowlę bydła o 50 proc., a wydajność upraw zbożowych o 3 q z ha.

W najbliższym okresie powstanie w każdej gromadzie punkt usługowy: kowalski, rymarski lub szewski. W miastach: Szczytnie, Dzwierzutach i Pasmym zostaną wyremontowane wszystkie zniszczone w czasie wojny budynki. Pomyślana jest budowa jednorodzinnych domków. Powstaną wkrótce dwie nowe przychodnie, dwa punkty dentystyczne, dwie terenowe placówki z obsługą lekarską, jeden punkt felcerski. Przewidywane jest zaopatrzenie mieszkańców w wodę, gaz i elektryczność.

W każdej gromadzie zorganizowana zostanie 7-klasowa szkoła podstawowa. W ten sposób ani jedno dziecko nie pozostanie poza szkołą. Starszym umożliwi się zdobyć wykształcenie podstawowe przez zorganizowanie oświaty dla dorosłych. Nauczyciele i młodzież otrzymają lepsze warunki pracy. Będą rozbudowane i wyremontowane izby szkolne. W każdej gromadzie powstanie wzorowa świetlica — ośrodek życia społecznego i kulturalnego wsi. Podwoi się liczba radiofonizowanych gromad, które otrzymają telefony.

Zawiadomienie

Dyrekcja OKP w Olsztynie podaje do wiadomości, że od dnia 6 grudnia 1954 r. rozpoczyna się próba legitymacji PKP i przydzielanie książeczek bileto- wych na rok 1955.56 dla emerytów, rencistów, wdów i sierot po pracownikach PKP za pośrednictwem Zawiadomienia, stanowiącego odpowiednich terytorialnie pod względem miejsca ich zamieszkania.

k 7842-1

Gdzie oddamy swe głosy

Adresy Obwodów Wyborczych

obejmuje ulice: Władysława Jagiełły, Kromera, Antylewskiego (do mostu), Konopnickiej, Grunwaldzkiej, Żyndrama z Maszkowic, Królowej Jadwigi, Mikolaja Traby, Internat przy ul. Wł. Jagiełły, dworzec Zachodni.

Obwód nr 5 z siedzibą w składnicy rejonowej przemysłu chemicznego ul. Mochnackiego 10 — obejmuje ulice: Smętki, Łukasiewskiego, Orkana, Mochnackiego, Nowowiejskiego, Kollataja, Okopową, Powstałe, Zamkową, Marchewskiego, Górna, Stare Miasto, Al. Warszawską od Nr 1 do 4-45 włącznie, plac Roosevelta i pl. gen. Świerczewskiego.

Obwód nr 6 z siedzibą w szkole legitymacji przy ul. Niepodległości 18 — obejmuje ulice: Osińskiego, Szrajbera, Kłosy, Wilejską, Marjańska, Grabowskiego, Kasprzaka, Mielczarskiego, Traugutta, Skorskiego, hotelu robotniczego OPZB, ZBM, Al. Niepodległości i pl. Lotników.

Obwód nr 7 z siedzibą w szkole podstawowej nr 6 na kol. Mazurskiej — obejmuje ulice: Walecznych, Opolską, Korwinowską, Smetki, Szczyńskiego, Czeską, Łyskalską, Przyszłą, Goldapską, Obrońców, Gdynię, Hiberna, Ludową, pl. Alantów, pl. Mazurski, Stefany i maj. Piłkarską Górę.

Obwód nr 8 z siedzibą w liceum ogólnokształcącym przy ul. Wyzwolenia 30 — obejmuje ulice: Wyzwolenia, Małka Roberta, Sarnowskiego, Curie-Skłodowskiej, Obwód nr 9 — z siedzibą w PZZ przy ul. Partyzan- 1, Batuszową, 1, Mł. Bogumiła Linka, Liszewska, Samulowskiego, Jerzego Lanca, Mragowusza, Partyzan- 10 od Curie-Skłodowskiej do Mazurskiej od nr 1 do 11 włącznie z jednej strony ulicy i od nr 90 do 77 włącznie z drugiej strony, pl. Nowotki.

Obwód nr 10 z siedzibą w ZBM pl. Jedności Słowiańskiej 1: Piastowska, św. Barbary, Lelewela, Bolesława Chrobrego, Asnyka, Staszica, Jana Długosza, Mieszka I, Rodziewiczówny, Pieniężnego, 22 Stycznia, 22 Lipca, Fabryczną, św. Wojciecha, pl. Jedności Słowiańskiej, pl. Wolności.

Obwód nr 11 z siedzibą w ZSE ul. Kościuszki 83: Żołnierska, Emilii Plater, Kosciuszki, Narutowicza, Grotha, Reja, Kościuszki od ul. Zwycięstwa do ul. Niepodległości od nr 68 do końca ulicy, pl. Daszyńskiego, hotel robotniczy przy ul. Narutowicza, Internat technikum samochodowego, Anielską Górę wraz z okolicznymi gospodarstwami, cegielnię i Al. Zwycięstwa.

Obwód nr 12 (Miejski Ośrodek Zdrowia ul. Rajki 3): Warmińska, Mazurska, Stalina, Rajki, Mickiewicza od pl. Nowotki do ul. Stalina (nr nr 1, 3, 5 i 7).

Obwód nr 13 Centrala Produktów Naftowych ul. Kopernika 46: Mickiewicza od ul. Stalina do ul. Głowackiego, Kopernika, Internat technikum kolejowego przy ul. Kopernika, pl. Pułaskiego.

Obwód nr 14 — Szkoła podstawowa nr 3 przy ul. Kościuszki nr 68: Kościuszki od dworca głównego do ul. Zwycięstwa (nr 1 do 68 włącznie), Ketrzyńskiego, Kolobrzeka, Głowackiego, Westerplatte, maj. Rubertów.

Obwód nr 15 — „Centrofarm” pl. Armii Czerwonej 5: Partyzan- 10 od ul. Mazurskiej do dworca głównego, Lubelska, Grażyna, pl. Armii Czerwonej.

Obwód nr 16 — Technikum Przemysłu Samochodowego al. Wojska Polskiego 17: Fałata Oficerska, Działowska, Kasprów, cza, Malewickiego, Dąbrowskiego, (Główna) Rataja od al. Wojska Polskiego do emientarza i al. Wojska Polskiego.

Nasi kandydaci

JAN KLECHA



Jan Klecha, I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, kandydat na radnego do Woj. Rady Narodowej, pochodzi z rodziny chłopskiej z pow. kraśnickiego.

Już w 1930 r. wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Polski. Przebywając podczas okupacji na terenie pow. kraśnickiego działał tam w szeregach Polskiej Partii Robotniczej jako sekretarz Komitetu Powiatowego. Po wyzwoleniu — Jan Klecha tworzy Powiatową Radę Narodową w Kraśniku i jest jednocześnie pełnomocnikiem do spraw reformy rolnej.

W styczniu 1945 r. po wyzwoleniu dalszych części kraju — Jan Klecha przybywa do powiatu makowskiego, gdzie organizuje terenowe ośrodki władzy ludowej i nadal pomaga w przeprowadzaniu reformy rolnej.

Od roku 1945 Jan Klecha pracuje w aparacie partyjnym: w Komitecie Wojewódzkim w Lublinie, a później w Komitecie Centralnym.

W r. 1953 przybywa do Olsztyna i tu obejmuje stanowisko I sekretarza KW PZPR. W wyborach do sejmiku PRL w r. 1952 uzyskuje mandat poselski. Jest jednocześnie zastępcą członka Komitetu Centralnego PZPR.

Jan Klecha jest odznaczony orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Maria Gajda — studentka WSR

Maria Gajda jest studentką III roku wydziału młeczarskiego WSR. Potrafi pogodzić naukę z pracą społeczną. Wszystkie sesje egzaminacyjne zalicza pomyślnie. Semestr III i IV zaliczyła mając ze wszystkich przedmiotów oceny bardzo dobre.

Obecnie na zjeździe wszystkich kortowskiej młodzieży została wysunięta jako kandydatka do MRN.

Czy potrafi pogodzić pracę radnego z obowiązkami studentki — pytamy.

— Jeśli zostanie wybrana radną postaram się wywiązywać i z tej funkcji pogodzić ją z nauką. Na sesjach MRN będę przedstawiała niedociągnięcia i braki naszej uczelni i dążyć do ich usunięcia. A takich błędów mamy jeszcze dużo. Uczelnia kortowska nie posiada dużo do zyczenia, co powoduje, że z każdym dniem maleje w nim frekwencja. Władze miejscowych z ośrodkami wycieczek w celu niedociągnięć.

Komunikacja na trasie Kortowa — Olsztyn pozostawia wiele do życzenia. Mieszkańcy Kortowa bardzo często muszą bezowocnie czekać godzinę i dłużej na autobusy i w końcu... iść pieszo do miasta.

Druga sprawa to lepsze oświetlenie samego Kortowa i Al. Warszawskiej. Na terenie uczelni mamy punkty usługowe, jak bar, sklepy, spożywcze, ale wykładają one usprawienia, nie tylko w sprzedaży ale i w zaopatrzeniu.

Dalsza sprawa to rozrywy kulturalne. Mamy w Kortowie kino „Student”, ale jakości występów filmów pozostawia dużo do życzenia, co powoduje, że z każdym dniem maleje w nim frekwencja.

Wzrasta pogłowie bydła w spóldz. produkcyjnych woj. olsztyńskiego

(il) W okresie trzech pierwszych kwartałów br. poważnie zwiększyło się pogłowie bydła i nierogacizny w spółdzielniach produkcyjnych woj. olsztyńskiego. Stało się to w wyniku racjonalnej gospodarki hodowlanej i ciągle wzrastającej troski spółdzielców o rozwój zespołowej gospodarki. Oto kilka cyfr ilustrujących to zagadnienie:

W ciągu niepełnego roku w spółdzielniach produkcyjnych naszego woj. pogłowie bydła wzrosło o 4 tys. sztuk, trzody chlewnej o 7 tys. sztuk, a owiec o 3 tys. sztuk. Około 70 proc. pogłowia pochodzi z przychówka własnego, bądź też z wkładów inwentarzystów. Do najlepszych pod względem hodowlanym gospodarstw kolektywnych należą spółdzielnie położone w pow. reszelskim, nowomiejskim i ketrzyńskim. Do przodujących należą m. in. Filipówka, Muławki, Budry, Kękuty, Żardeniki i inne.

W tym czasie polepszyła się również jakość wyhodowanego inwentarza. W wielu już spółdzielniach produkcyjnych spotykamy się z takim objawem, że przeciętna wydajność mleka od krowy przekracza 3 tys. litrów rocznie. Coraz też częściej są wypadki, iż dzięki racjonalnemu odżywianiu przyrost dzienny tuczników osiąga 500 g, a cieląt ponad 800 g.

Wśród przodujących brygadistów, oborowych i chlewniistrzów wyróż-

nają się szczególnie dzielni gospodarze tacy spółdzielcy, jak: Nazark z Brusin, Wiktor Nowak z Falcowa, Janina Młodyszewska z Lipowego Dworu, Kurt Kot z Jagłaka, Władysław Strulec z Falcowa, Jakub Samoszek z Brusin i wielu innych.

W ZNTK OSTRÓDA przoduje młodzież

(oz) Wśród młodzieżowych załóg pracowniczych pow. ostródzkiego na wyróżnienie zasługuje brygada ZNTK. Młodzież zetemowska tego zakładu dzięki właściwej organizacji pracy oraz realizacji podjętych zobowiązań wykonuje przewidziane planem zadania produkcyjne z dużą nadwyżką.

W toku realizacji zobowiązań dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej i II Zjazdu ZMP zetemowskiej ZNTK zameldowały o wykonaniu swych zadań przewidzianych planem 6-letnim.

Obecnie młodzież ZNTK przystąpiła do nowej formy współzawodnictwa długofalowego, opartego na indywidualnej punktacji.



FOTO — TANDETA

Mam półroczną córeczkę. W lipcu, kiedy dziecko ucała nie przypominało jeszcze dziarskiego „półroczniaka” — postanowiłem uwiecznić okres jego wczesnego niemowlęctwa i udam się wraz z kwiłką pociechą do ketrzyńskiej „Iskry”.

Pstryk... — Za tydzień — powie- dział fotograf.

Po tygodniu zdjęć jeszcze nie było. Nie było ich i za trzy tygodnie. Po dwóch miesiącach, kiedy udam się do „Iskry”, fotograf zapewnił mnie uprzejmie, że tylko jeszcze tydzień...

Były rzeczywistość. Heniek, który towarzyszył mi, pierwszy wziął je do ręki i gruchnął śmiechem, od którego zadziłał ściany „Iskry”. Uprzejmie fotograf nie sprzeczał się. Przysięgnął, że zdjęcia są „do chrzchu” i że trzeba będzie prześwietlać. Będą za tydzień. Poszedłem. Nie było, ale przy okazji wielu odwiedzin mogłem sobie przynajmniej wyrobić opinię, że:

Ketrzyńska „Iskra” jest często zamknięta.

Nikt podczas pierwszych odwiedzin zdjęć tam jeszcze nie odebrał.

Fotografie tam wykonane gina, wilgotnie, retusz trwa tygodniami.

Osiadcie zwątpiem, czy będę mógł pokazać kiedyś swej córce jak wyglądała jako osesek. Zrezygnowałem, ale radzę „Iskrze” zrezygnować ze stosowanych praktyk i... nauczyć się fotografować.

Tor.

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/1-2-40564

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza — nieczynny. Czerwony Kapturek — „Co się w lesie raz zdarzyło” godz. 17.

Polonia — „W matri” prod. czechskiej godz. 17 i 19.30. Seans nocny — „Dzieci ulicy” prod. włoskiej. Początek godz. 22.00.

Odrodzenie — „Awantura o dziecko”, prod. francuskiej, godz. 17.30 i 20.00. Seans nocny — „Ostatni Mohikanin”, prod. radz. godz. 22.30.

Awangarda — „Jedenastka z naszej ulicy” prod. radz. godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan- 10 62 tel. 09 i 22-22-22.

Straż Pożarna — tel. 08. Postój dozorczy konnych i samochodowych — Dworzec Gł. tel. 777.